№ 174. Kraków, 2 Sierpnia—Środa. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie.*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, *1 sierpnia.*

Są prawdy jak świat stare. Do takich należy pewnik, że zawsze i wszędzie jest główną podstawą narodowego bytu ziemia. Niestety tej ziemi ojczystej, z własnej czy cudzej winy, coraz bardziej nam ubywa na kresach od zachodu i wschodu, gdzie walcząc na wyłomie, staczamy nieustanny bój z pangermanizmem i panslawizmem. Tak tu, jak i tam szalona germanizacya i rusyfikacya wydziedzicza nas z ziemi ojców za pomocą wszelkich środków prawodawczych, administracyjnych i ekonomicznych, jakie z ogólnej polityki dwóch wrogich nam państw sąsiednich wynikają.

Do tych uwag daje nam powód sprzedaż przez rządy gubernialne majątków położonych w ziemiach zabranych, a wystawionych na subhastę za długi przez prywatnych wierzycieli. W ten sposób na Litwie sprzedadzą w r. b. 19.786 dziesiatyn (morgów), a na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w ciągu ostatnich lat siedmiu za bezcen sprzedano przez licytacyę 94 majątków ziemskich, zajmujących 132.604 dziesiatyn powierzchni. Wszystkie niemal zagrożone majątki były własnością polskich ziemian. Ponieważ, według obowiązujących przepisów, nabywcą może być osoba wszelkiego pochodzenia z wyjątkiem Polaków, Rosyanom zaś nabywającym majątek z rąk polskich nie wolno nabytego majątku sprzedać ani puścić w dzierżawę Polakom, a nawet używać ich do zarządu, przeto utraciliśmy bezpowrotnie ogromny obszar ziemi polskiej w prowincyach zabranych. Smutne to, ale prawdziwe!

Stan ziemiański ma u nas dwojaką siłę: ekonomiczną i narodową, a o tyle ważniejsze ma znaczenie na Litwie i na Rusi, że przemysł opanowali Niemcy, handel pozostaje w rękach żydów, a te dwa żywioły w ziemiach zabranych dalekie są od solidarności narodowej. Jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami szlachty w znaczeniu reprezentantów przywilejów i przesądów, pod których cieniem wyłącznie rozwijało się społeczeństwo Rzeczypospolitej polskiej, to jednak przyznać musimy, iż szlachta u nas jako właścicielka średnich posiadłości ziemskich, jest ważnym czynnikiem ekonomicznym i narodowym, bo jak znany ekonomista Rossi słusznie powiada: „majątki wielkie, to ogół gnieciony przez małą ilość obywateli; — drobne, to większość narodu panem ziemi ojczystej; — mierne, rozrzucone pośród tych ostatnich to czoło tego narodu, stykające się z nim ciągle i wszędzie obecne.“ Zresztą nikt nie zaprzeczy, że w szlachcie, niestłumionej brzemieniem wiekowych cierpień, przeważnie jak dotąd biją tętna nieskażonego narodowego życia. Przejście przeto znacznej liczby średnich majątków z rąk polskich w rosyjskie uprowadziło część życia narodowego, a gospodarcza ruina ich właścicieli przyczynia się do konania żywiołu polskiego w ziemiach zabranych. Tutaj nie idzie o byt i przyszłość pojedyńczych rodzin, lecz o byt i przyszłość narodu. Każda sprzedaż i wywłaszczenie majętności średniej jest nietylko pozbyciem się spuścizny ojców, lecz jakby części ojczyzny naszej.

Z tych powodów zatrzymanie ziemi w rękach polskich i niedopuszczenie do niej obcych przybyszów jest pierwszym i świętym obowiązkiem ziemian w krajach zabranych — obowiązkiem wielkim jak miłość ojczyzny.

Wiemy, w jak trudnem położeniu znajduje się tam większa i średnia własność, znamy ciężkie przesilenie ekonomiczne, brak ziemskiego kredytu, wyzyskującą gospodarkę żydowską, ale wiemy również, iż coraz częstsze pojawianie się sprzedaży i wywłaszczeń w ostatnich latach, wynika częstokroć z lekkomyślności, nieopatrzności, zwątpienia, apatyi i braku chęci do walki z trudnemi warunkami bytu. Z barbarzyńskiemi ustawami odbierającemi Polakom w kraju zabranym prawa obywatelskie, jak na teraz walka jest niemożebną, lecz mimo to utrzymanie się przy ziemi jest możliwem przy wielkiej wytrwałości, pracy, umiejętności i złożeniu na ołtarzu powszechnego dobra wielu naszych przywar i kosztownych nałogów. Na braciach z nad Wisły, Niemna, Dźwiny, Dniepru i Dniestru dziś większe niż kiedykolwiek ciążą obowiązki. Nie da się zaprzeczyć, że nie w jednem tam miejscu usechł już zdrowy pień życia, lecz nie wierzymy i wierzyć nie chcemy, aby serca rodaków ostygły dla sprawy narodowej. Dlatego też nie zwątpiliśmy w wiekową trwałość, w zbiorową potęgę polskiego żywiołu na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Może gdzieniegdzie tylko wypadnie zaszczepić żywą latorośl narodowego ducha; w ogóle jednak niespożytość tegoż ducha, wyćwiczonego w porozbiorowej otchłani cierpień naszych, winna zachęcić do przetrwania ekonomicznego przesilenia, dodać sił do pracy na ojczystym zagonie, winna zaszczepić cnoty przezorności, wreszcie podnieść kulturę rolną nietylko dla własnego, ale i narodowego dobra, bo ona powiększy siłę bogactwa narodowego.

To wszystko umożebni nam zatrzymanie ziemi w polskich rękach i przechowanie jej dla dzieci naszych — dla przyszłych pokoleń.

Nie dość jednak utrzymywać się przy większej i średniej własności na kresach, lecz trzeba także pamiętać tam o podniesieniu drobnej własności włościańskiej przez oświatę ludu wiejskiego i podniesienie dobrobytu włościan. Wydźwignięcie ludu z biedy i ubóstwa, oświecenie i uzacnienie jego, utrzymanie ludu przy ziemi, a zarazem zaszczepienie w masach ludowych poczucia sprawiedliwości i świadomości narodowej, tam gdzie to jest możliwem, jest zadaniem niezmiernie zaiste trudnem, lecz niezwykłej doniosłości, bo lud jest fundamentem narodowej i politycznej przyszłości naszej. Inteligencya wiejska niezaradność swoją w tej mierze tłomaczy prześladowaniem wroga. Jest to jednak w części tylko sprawieliwem, bo zbliżenie się dworu do chaty, tych dwóch komórek organizmu narodowego, zawsze jest możliwem, a zresztą dziś okólnik ministerstwa oświaty z d. 14 lutego br., nadający wolność prywatnego początkowego nauczania, daje ziemianom naszym w prowincyach zabranych i w Królestwie Polskiem szerokie pole działania do rozszerzenia oświaty ludowej. Praca nad ludem jest w danych warunkach apostolską misyą, dla której trzeba maluczkich ludzi dobrej woli. Przez pracę tę usuniemy dziś niejedną z przyczyn agraryjnych nieporozumień lub zamieszek, ochronimy lud od nikczemnych podszeptów, a na przyszłość uprawimy niwę dla wielkiego bytu. Przyznajemy chętnie, że potrzeba wielkiego taktu, zręczności cierpliwości, woli i wytrwałości, oraz niezwykłego poświęcenia, wierzymy, że ręce mogą opaść na widok ogromu trudów i mozołów, potrzebnych do zwalczenia fatalnych wpływów, nie wątpimy atoli, iż miłość ojczyzny i wiara w przyszłość narodową doda sił do ofiarnej pracy.

Niech więc „czoło narodu“ pracuje w oznaczonych tu kierunkach myślą i czynem, z wiarą i miłością. Pracujcie na wyłomie dla przyszłości w tem przekonaniu, że siła narodowa nie da się zgładzić ani ustawami wyjątkowemi, ani wrzaskami nienawistnych apostołów szalonego „obrusienia północno- i południowo-zachodniego kraju“.

Głosy dzienników o procesie lwowskim.

Z pociechą zaznaczyć możemy, że — jak dotąd przynajmniej — nienawistne dla nas, namiętne wystąpienie *N. fr. Presse* zostało prawie zupełnie odosobnione. Posłuchajmy, co piszą w tym przedmiocie inne dzienniki wiedeńskie.

W. Allg. Ztg. powiada: „Najzupełniejsze uznanie należy się sądowi przysięgłych; dwunastu Polaków zasiadło do sądu nad oskarżonymi Rusinami — o tem nie należy zapominać. Okazali oni przy tem godność i beznamiętność, która im najwyższy czyni zaszczyt. Wysoką temu przypisujemy wartość; ludy austryackie powinny się przedewszystkiem tego nauczyć, by wobec siebie wzajemnie były sprawiedliwe. Wszystko inne znajdzie się później.“

Presse: „Wynik procesu Rusinów nie mógł zadziwić nikogo, kto śledził przebiegu sądowej rozprawy; jakkolwiek bowiem oczywiście się okazało, że ruch przez tak zwaną partyę św. Jura sztucznie wywołany i podżegany, wcale nie uwzględniał tych granic, jakie ustawa każdemu obywatelowi państwa zakreśla, to z drugiej strony główny agitator umiał wcześnie usunąć się od odpowiedzialności, ażeby za granicą dalej prowadzić działanie swoje przeciw Austryi. Ze szczerem zadowoleniem witamy, że wczoraj we Lwowie nie zaszła potrzeba oddania zbrodniarzy stanu karcącemu ramieniu sprawiedliwości, że zatem nie ma w Galicyi zbrodniarzy stanu. Ale w c z o r a j w g a l i c y j s k i e j s t o l i c y i n n ą r z e c z p o t ę p i o n o : h e c ę n a r o d o w o ś c i o w ą. Jesteśmy silnie przekonani, że większość ruskiej ludności będzie tak samo zadowoloną z uwalniającego werdyktu ich polskich ziomków, jak z drugiej strony teraz więcej, niż kiedy uznać ona musi, że nie są jej przyjaciołmi ci, co pod legalno-patryotycznym płaszczykiem propagują idee panslawistyczne.“

Fremdenblatt: „Werdykt ten dał procesowi pojednawczy wynik, co pewno przyczyni się do uspokojenia narodowych partyj w Galicyi. Werdykt ten jednak dowodzi niemniej i tego, że lwowscy przysięgli, należący do polskiej narodowości, przy wydaniu wyroku nie dali się kierować narodowościowemi motywami, ani polityczną namiętnością, ale objawili przedmiotowość i ludzkość, jakie niestety w politycznych procesach są rzadkie. Sąd przysięgłych ciężką próbę wytrzymać musiał, dotychczas bowiem nigdy jeszcze w kraju o mięszanej narodowości nie miało jury do rozstrzygnięcia tak doniosłego procesu politycznego. Pomimo uwalniającego werdyktu przysięgłych, w y k r y ł j e d n a k p r o c e s w i e l k i e r o z g a ł ę z i e n i e p a n s l a w i s t y c z n y c h k o m i t e t ó w, i c h a k c y ę w e w s z y s t k i c h s ł a w i a ń s k i c h k r a j a c h, i c h ś r o d k i i n a r z ę d z i a, a s p o s t r z e ż e n i a p r z y t e m p o c z y n i o n e n i e p ó j d ą t a k r y c h ł o w n i e p a m i ę ć.“

W sposób mniej nieprzyzwoity, niż *N. fr. Presse* ale również dla nas nieprzychylny, wyraża się o procesie *Deutsche Ztg.* „Nie chcemy wskazywać — pisze — na okoliczność interesującą, że rozpoczęcie procesu przypadło na chwilę, kiedy w stosunkach pomiędzy Austryą a Rosyą, skutkiem rządów Ignatjewa widoczny zapanował chłód, a powstanie w Krywoszy i Hercegowinie nowym wybuchło płomieniem. Nie potrzeba badać tajników wyższej polityki, aby rozprawy, które się dłużej jak miesiąc przed lwowskim sądem toczyły, jako bardzo pouczający rozdział współczesnej historyi austryackiej uznać. Albo czy to nie daje wiele do myślenia, że o zdradę stanu oskarżone zostały wybitne osobistości narodu, którego wierność dla austryackiego państwa i austryackiego domu cesarskiego aż dotąd objawiała się w sposób najbardziej lojalny. Jeszcze zanim hr. Stadion Rusinów „wynalazł“, jak to Polacy utrzymują, lud zamieszkujący północne stoki Karpat mową swoją, obyczajami i wiarą przedstawiał ogromne przeciwieństwo do panującej szlachty. Lud ten wyróżniał się dalej od szlachty i tem jeszcze, że wierność jego dla państwa i cesarza była niezachwiana, podczas gdy s z l a c h t a m a r z y ł a z a w s z e o p r z y w r ó c e n i u d a w n e g o p a ń s t w a J a g i e l l o n ó w. W Wiedniu umiano należycie poznać i ocenić tę wierność Rusinów i aż do niedawna rząd austryacki szukał zawsze w Galicyi oparcia na rusińskim żywiole. Czasy się jednak zmieniają, a dawne systemy ustępują nowym — dzisiaj Polacy są podporą państwa, a ci przywódcy tych samych Rusinów, na których dawniej tak wiele liczono, na więzienie są skazani. Werdykt przysięgłych uwolnił ich od hańbiącego oskarżenia o zdradę stanu, ale wrażenie procesu nie tak łatwo da się zatrzeć. Wielu znajdzie się takich, którzy wytoczenie procesu na podstawie zebranego materyału dowodowego za dostatecznie uzasadnione uważając, pytać się będą, jak do tego przyjść mogło, że lud ruski w ciągu kilku lat w przekonaniach swoich tak z gruntu się zmienił, że ci, którzy przed 15 laty za najwierniejszych poddanych cesarza mogli uchodzić, teraz do Rosyi coraz bardziej grawitują. A wytoczenie samego procesu, sposób zebrania materyału dowodowego, sprawozdania starostw o oskarżonych, czyż wszystko to dla nieprzyjaciół Austryi nie przedstawia znakomitej sposobności do nowych przeciw niej wycieczek lub rozsiewania najpotworniejszych podejrzeń? Były to zapewne bardzo ważne powody, które skłoniły władze rządowe do wytoczenia całej sprawy przed kratki sądowe, ale bądź co bądź, okoliczność ta, że proces Rusinów mógł być przez rząd za potrzebny uznany, należy do bardzo wyraźnych oznak czasu“.

Nieznajomość stosunków walczy tu o lepsze z tendencyjnością. Odpowiadać na to nie warto.

Główny organ węgierski *Pester Lloyd* poświęca tej sprawie obszerniejsze uwagi. Niezbyt pochle-

Pogadanki.

VII.

Pobudki moralne.

Tak więc interes polityczny spotyka się z interesem czysto humanitarnym, jakim jest rozwój społeczeństwa, skierowany ku wciągnięciu wielkich mas do udziału w życiu duchowem narodu w najpodnioślejszem tych słów znaczeniu, udziału, wspartego o ekonomiczną pomyślność wszystkich. Jest to tak dalece prawdą, że tylko na tej drodze, na drodze dążenia do niepodległości, załatwienie tej sprawy jest w ogóle, choćby w skromnych rozmiarach, możliwe. Gdy bowiem lud sam w sobie nie ma wcale ani popędu, ani żadnych zgoła pierwiastków rozwoju, gdy wszystkiem, na co się zdobyć umie, są manifestacye niezadowolenia, ponawiane od czasu do czasu, o ile ciężar położenia wydaje mu się zbyt wielkim, inicyatywa poruszenia bezwładnych i roztropnego pokierowania duchem może wyjść tylko od wyższych warstw w narodzie. A gdzie i w czem te oświecone warstwy znajdą bodziec do prac i poświęceń, jakich podobne zadanie wymaga? Gdzie i w czem, jeżeli nie w myśli, że spełniają w ten sposób obowiązek patryotyczny ogólno narodowego znaczenia? Gdzie i w czem, jeżeli nie w przekonaniu, że najdroższa dla nich sprawa nie weźmie pomyślnego obrotu, gdy na tem polu zaniedbają siać dobre ziarno? Zerwijmy ten związek, a bodźca takiego nie znajdziemy. Bo logicznem następstwem politycznej rezygnacyi nie może być co innego, jak dążność do życia z dnia na dzień, zatem do wyzyskiwania wszystkiego w widokach osobistych, bez względu na ogół, który kiedy ma zginąć, wszystkie usiłowania byłyby tylko straconym nakładem. A przypuszczać możność inicyatywy na tem polu w imię jakichś jeszcze ogólniejszych zasad, w imię np. powszechnego szczęścia ludzkości, byłoby jedynie frazeologią. Szczęście ludzkości możemy pojmować umysłem, ale pracować możemy tylko dla najbliższych naszych, w imię jakiegoś własnego interesu, jakim jest interes swobody i szczęścia narodu — jedyny dla ludzi — zrozumiały i jedyny zdolny pobudzić ich do pracy bez widoków bezpośrednich osobistych korzyści.

Kto więc chce odzyskać niepodległość, winien pamiętać o obowiązku inicyatywy w sprawie uspołecznienia ludu. Ktoby przedewszystkiem tą ostatnią sprawą był zajęty, ma pamiętać, że bez ogólnego dążenia do niepodległości, żaden skuteczny krok ku jej załatwieniu nie może być zrobiony. Bez niego można podsycać po jednej stronie tajoną lub jawną nienawiść i żądzę, po drugiej sobkostwo, demoralizacyę i zastój. Kto tego nie pragnie, ma przed sobą tylko jednę drogę, wynikającą konsekwentnie z owego wzniosłego — oby nie tragicznego — piętna wyrytego na karcie naszych przeznaczeń, że albo załatwimy obie sprawy, albo żadnej.

A nie jest to jedyny tego rodzaju związek. Dążenie do niepodległości ze strony ujarzmionego narodu gdyby już przez nic innego, byłoby usprawiedliwione przez najwyższe interesa moralne. Wielki poeta naszych nieszczęść i naszych nadziei, uczył nas wiary w najwyższą cnotę, jako w najwyższą mądrość i zbawienie. Że zaczynamy coraz głębiej pojmować prawdę zaleceń jego, to ztąd wynika, że coraz ją lepiej pod wpływem doświadczeń widzimy. Dążenie do niepodległości może się oprzeć tylko o cnotę naszą, o hart dusz, o energię woli, o czystość i moc charakterów. Bo tylko te zalety są w stanie uczynić społeczeństwo tak spójnem, jędrnem i wytrwałem, aby miało szanse zwycięztwa. Tylko one mogą uczynić płodną wewnętrzną pracę i przez nie jedynie naród jest w stanie nie już podnosić, ale spełniać wielkie zadania życia. Wysokość moralnego poziomu w społeczeństwie, to jest niezbędny warunek powodzenia cywilizacyjnej i politycznej walki ujarzmionych. A kiedy tak, to sama dbałość o rozwój moralny narodu winna nas skłaniać do pamiętania o politycznej swobodzie. Gdyż pamięć o niej będzie niezmordowanym bodźcem do pracy nad pozyskaniem koniecznego warunku powodzenia. Ona będzie nas budziła i pchała do doskonalenia się bez przerwy, wskazując w wielkości dusz potężną dźwignię zwycięztwa i zadatek najwyższych nadziei.

Łatwo spostrzedz, że ta zależność nie jest przypadkową. Gdyby można było wskazać inny czynnik, któryby równie mocno potrafił znaglać do pracy nad umoralnieniem, doniosłość jej nie byłaby wielką. Ale właśnie podobny czynnik nie istnieje. Religia bowiem, która może być i jest źródłem moralności, strzeże jej, lecz nie doskonali. Zakres oddziaływań religii ogranicza się do siery obowiązków osobistych, bez względu na to, jakiemi są te ostatnie. Umoralnienie, o które nam chodzi, ma właśnie na tem polegać, aby podnieść ich poziom, aby rozszerzyć i pogłębić ich treść, ażeby człowiek nietylko był dobrym, choćby słabym i zasklepionym w ciasnem kole myśli i pracy, ale dobrym i dzielnym zarazem, dobrym i wytrwałym, dobrym i rozumnym, dobrym w używaniu tych wyższych przymiotów, które obudzić w nim zaleca interes przyszłości. A i to łatwo spostrzedz, że podobne wzniesienie poziomu, na którym zresztą moralności jego pilnować będzie religia tak dobrze, jak to robi dzisiaj, może wypłynąć wyłącznie z podniosłej myśli o wielkich celach, dla jakich przymioty owe służyć mają. Tylko te cele są w stanie szczepić przekonanie o konieczności takiego odrodzenia, tylko one mogą dać do niego siłę, tylko praktyka cnót w pracach ku nim skierowanych może zaprawić człowieka do moralności społecznej. Jeżeli więc kto dba o niepodległość, niech pracuje nad umoralnieniem siebie i innych. Ale jeżeli kto tego umoralnienia pragnie, niech nie zapomina, że bez dążenia do niej jest ono do osiągnięcia niepodobne. I to jest druga wielka harmonia w pośród nędzy naszego położenia, harmonia, wiążąca interesa polityczne narodu z interesami jego doskonałości etycznej.

I ta przecież nie jest ostatnią. Krytyka nasza literacka dzisiejsza, pozująca na gruntowność i powagę, za jeden z głównych tytułów swoich do chwały, uważa ów ton szyderczy, z jakim przywykła odzywać się o niektórych ustępach z dzieł naszych wielkich poetów, gdzie ci przypisują narodowi zaszczytne posłannictwo dziejowe, posłannictwo odkupienia ludzkości na podobieństwo Chrystusa. Zwłaszcza ten „Chrystus narodów“, którym miała być Polska, według wyrażenia jednego z nich, dostarcza wdzięcznej okazyi do produkowania krytycznych talentów, i z poczuciem nieskończonej wyższości swojej, z głębokiem politowaniem nad zbłąkanymi na bezdrożu mistycyzmu wieszczami, nie zaniedbują nam przy lada zdarzeniu oznajmiać, jak oni — krytycy — dalecy są od podobnych iluzyj. Chwila zastanowienia wystarcza, aby się przekonać, że jeśli co jest płytkiem, to nie te iluzye, ale właśnie sławiona przemądrzałość krytyki. Gdy bowiem w słowach poetów zechcemy widzieć to tylko, co oni sami przez nie powiedzieć zamierzali, okaże się, że nie krytycy, ale poeci mieli racyę i będą ją mieli na zawsze, oczywiście pod tym jednym warunkiem, że Polska zawsze równie drogo będzie ceniła niepodległość swoją.

Żaden bezstronny człowiek nie zaprzeczy, że Polska 3 maja mogła była żyć i rozwijać się pomyślnie ku dobru i ku szczęściu swych mieszkańców. Stało się inaczej jedynie skutkiem niesłychanej zbrodni historycznej, która spadła na spokojny naród i przeznaczyła go na pastwę chciwych najeźdźców. Jest-że co niedorzecznego albo śmiesznego w twierdzeniu, że naprawienie popełnionej krzywdy będzie zmazaniem tego dziejowego grzechu? Najchłodniej i najobojętniej rzecz sądząc, trzeba wyznać, że nie jest to śmieszność, ale prawda. Powrót narodu do niepodległości, czyby się dokonał w ten, czy w inny sposób, byłby zawsze co najmniej zmuszeniem krzywdzicieli do oddania nieprawnie zagarniętych ziem i zaprzestania ucisków, byłby więc zawsze przywróceniem zasady sprawiedliwości. Że zaś to przywrócenie powinno było i jeszcze powinno się dokonać za pośrednictwem Polaków, przez nich i w ich interesie — poeta nazywając Polskę Chrystusem narodów, nie miał nic innego na względzie, jak rzeczywiste stosunki życia, dzięki którym los do jej imienia przywiązał, jeżeli nie konieczność, to chociaż prawdopodobieństwo rehabilitacyi prawa. Ta była myśl na dnie słów jego, ta myśl wzbudzała wiarę w wysokie posłannictwo Polski — i ta myśl jest najzupełniej słuszną. Bo chociaż możemy nie mieć sił, aby je spełnić, posłannictwo to niewątpliwie na nas ciąży i nierozdzielnie jest z położeniem naszem związane. My z natury rzeczy musimy być apostołami sprawiedliwości międzynarodowej i wpajać ją we wszystkich, do kogo tylko głos nasz dochodzi; my nadto przed innymi musimy pracować nie w innych celach, lecz aby wzmocnione siły oddać w całości na jej służbę, na sprawę jej zwycięztwa nad występkiem. My dążąc i pracując dla niepodległości, pracujemy zarazem dla najwyższych moralnych interesów wszystkich narodów, bo niewątpliwie najwyższym interesem wszystkich, jest sprawiedliwość zawsze i wszędzie tryumfująca. I w tem właśnie tkwi posłannictwo nasze. I w tem zarazem jest jeszcze jedna harmonia naszego położenia, w której się spotykają najwyższe aspiracye narodu z moralnemi interesami ludzkości. Chcąc uiścić się względem tej ostatniej z obowiązków, jakie na nas włożyły dzieje, musimy dążyć do niepodległości, bo tylko dążąc do niej, pracujemy w interesie najwyższej cnoty wszystkich; chcąc dla tej cnoty pracować, jak to jest naszym obowiązkiem, musimy dążyć do niepodległości, bo tylko to dążenie daje nam środki oddziaływania na ludzi w myśl rozwoju poszanowania prawa. I dopiero gdybyśmy chcieli uznać świętość występku i oddać mu cześć dobrowolnie, dopiero wtedy należałoby wyrzec się niepodległości, bo najwspanialszym dlań pomnikiem, byłyby muzealne szczątki samobójczego narodu. Ale przyszłe wieki i przyszli ludzie mieliby słuszność, okrywając wzgardą pamięć naszą, jako pamięć odstępców sprawiedliwości, którzy mogli i powinni byli walczyć w jej obronie aż do końca, a jednak nie zrobili tego, którzy zamiast oporem uniemożliwiać zbrodnię a czynnie krzewić cnotę i dobro, woleli samych siebie rzucić na zęby występnym, aby ci tem łatwiej mogli się ćwiczyć w bezprawiu.

Zewsząd więc przemawia do nas jeden i ten sam głos napomnienia. Zarówno osobiste, jak nieosobiste względy, tak nasze własne szczęście, jak nasza doskonałość etyczna, jak wreszcie doskonałość wszystkich innych narodów nawołują nas do wytrwania. To też wytrwanie jest obowiązkiem naszym, tak względem siebie, jak względem obcych narodów. (D. c. n.)

bnie wyraża się o zebraniu i zestawieniu materyału dowodowego ze strony prokuratoryi lwowskiej — surowo potępia Dobrzańskich i im równych, a twierdząc, że propaganda rosyjska główną ma kwaterę nie w Węgrzech lecz w Austryi, powiada dalej:

„To nas pewnie jeszcze nie uwalnia od czujności. Ale gdzież jest teraz w Europie jakiekolwiek wieksze państwo. któreby nie musiało mieć się na baczności przed Rosyą? Rubel toczy się od kraju do kraju, kupuje pruskich oficerów marynarki, serbskich szefów opozycyi, studentów ruskich na Węgrzech. galicyjskich chłopów. Rubel toczy się od kraju do kraju, zagrażając moralności, publicznemu bezpieczeństwu, politycznym związkom. Od morza północnego do Bosforu, od Szwecyi do Bułgaryi — wszędzie podkopowa praca rosyjskiego rządu jest w ruchu. i nawet nie potrzeba wielkiego trudu, ażeby odkryć jej drogi. Wszystkie historye spisków, wszystkie powieści o karbonaryuszach. są prześcignione działalnością agentów Rosyi, polujących wszędzie na „zginione dusze“. A podczas gdy życie cara każdej godziny jest w niebezpieczeństwie, podczas gdy w Rosyi wszelka czynność rządowa jest sparaliżowana — ta jedna tylko praca bez przeszkody postępuje naprzód, której celem podkopanie spokoju wewnętrznego innych krajów. Wszystko w Rosyi wątpliwem się stało, prócz tego jednego. a rządowi i liberalni, panslawiści i nihiliści zrozumieją się tylko wtedy, gdy się razem znajdą w takim ruchu.

„Oto jest według nas prawdziwe znaczenie lwowskiego procesu. Czy ks. Naumowicz mniej lub więcej przyczynił się do tego żeby ciemnych chłopów namówić do odstępstwa od wiary, albo, co jakiś niepoczytalny skrybent w nieznanem pisemku we Lwowie ogłasza: to jest w gruncie rzecz małej wagi. Bo nie przeciwko nim zwraca się proces, ale przeciw owemu „konserwatywnemu“ rządowi rosyjskiemu, którego knowania w całej Europie zdawna są udowodnione. Dzisiaj wyrzucają jego szpiegów z Paryża, jutro z wstydem i hanbą wypędzają jego wojskowych pełnomocników; widzimy agentów jego w Austryi, w Węgrzech, na całym wschodzie w związku z szumowinami narodu — i nie miałożby być zadaniem wszystkich rządów europejskich, temu zapobiedz? Rosya znajduje się w stanie ciągłej cichej wojny z całą Europą: ona sama ma wszelkie korzyści stanu wojennego, a Europa patrzy na to i milczy.

„Od pierwszej chwili procesu byliśmy za tem. że nietylko pana Adolfa Dobrzańskiego, ale całe jego towarzystwo trzeba puścić... Nie Dobrzański i Naumowicz byli głównymi oskarzonymi. ale w ciągu tych kilku tygodni przedmiotem rozprawy we Lwowie, była konspiratorska czynność rządu rosyjskiego, a o tem opinia publiczna w całej Europie utworzyła sobie sąd, zanim jeszcze przysięgli swój sąd wydali. Dla tego też państwa europejskie prędzej czy później będą musiały się bronić przeciw temu wspólnemu nieprzyjacielowi, jak się bronią przeciw internacyonałowi, przeciw zarazie, przeciw nieprzyjacielowi tego wszystkiego, co prawo i moralność w oczach Europy uświęciły.“

Praska *Politik* wyzyskuje proces głównie przeciw centralistom i wzywa nas do zgody z Rusinami: „Werdykt polskich przysięgłych wydany o ich ruskich współobywatelach, będzie — spodziewamy się — także i przez polską inteligencyę ratyfikowany w duchu znanego szlachetnego pojmowania sprawy przez tajnego radcę Popiela, które powinno tem bardziej przeniknąć kierownicze koła polskie, im więcej Rusini będą się starali o to, aby się nie dawać używać a raczej nadużywać przez centralistów przeciwko swym polskim ziomkom. Tak więc zarówno w interesie austryackim jak i sławiańskim, które w tym punkcie są identyczne, można wypowiedzieć nadzieję, że ukończony właśnie proces o zdradę stanu, któremu polscy przysięgli tak pełne taktu dali zakończenie, zaznaczy się tem. iż położy koniec owym nieznośnym stosunkom w Galicyi, które centraliści jak otwartą ranę z prawdziwie kannibalskiem zadowoleniem rozjątrzają.“ Pomimo jednostronności stanowiska *Politik*. która słusznie dostrzega w naszych sprawach nienawistną rękę centralistów, ale dostrzedz nie chce ręki rosyjskiego rządu i rosyjskich panslawistów, zawsze jeszcze ton sympatyczny tych jej słów odbija silnie od dziwnego zachowania się *Narodnich Listów*. Pismo to zamieściło tylko w kilku słowach treść werdyktu, który — oczywiście! — redakcya *Nar. Listów* przewidywała, a potem nie ma nic innego do czynienia, jak przytoczyć bez uwag ze swej strony ustęp wspomnianego przez nas wczoraj artykułu *N. fs. Presse*, i to ten właśnie ustęp, w którym organ hegemonów niemieckich bierze Rusinów w opiekę. Dziwne zsolidaryzowanie się! Czyżby *Nar. Listy* życzyły Rusinom opieki centrałów?

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Warszawa, 27 lipca.

(Pożary. — Ulewa. — Braki w mieście. — Pałac brühlowski. — Katastrofa kolejowa. — „Koncesya“. — Debiuty).

Nadchodzi sezon corocznych pożarów w Kongresówce. Nie ma też prawie tygodnia, aby dzienniki nie przyniosły wieści o spaleniu się tego lub owego miasteczka, że tylko wymienię Warkę, Sokołów itd. Przyczyną bez wątpienia główną palenia się miasteczek jest nie co innego, jak to, że w przeważnej części są drewnianemi, a jeśli murowanemi, to drewnianemi dachami krytemi. Jest tu jednak i druga przyczyna a tą jest: przeszkadzanie ze strony władz rosyjskich, już to formowaniu się straży ogniowych ochotniczych, już to ćwiczeniu się w przyjętych dobrowolnie na siebie obowiązkach.

Przed kilku miesiącami komunikowałem wam wiadomość. że Dołgorukow gubernator radomski, zabronił straży ogniowej sformować się w Staszowie i Staszów niedawno spłonął. Donosiłem wam także o okólniku Albedyńskiego, rozesłanym do gubernatorów i polecającym, aby baczną uwagę zwracali na ćwiczenia odbywane przez straże ogniowe. Niektórzy tak dobrze zwracają, że prawie ćwiczeń zabronili. W obec tego nic dziwnego że miasta się palą, narażając kraj rok rocznie na ogromne nieraz straty.

Wczoraj z rana mieliśmy znowu straszliwą ulewę trwającą od godz. 6 do 10, która z ulic potworzyła rzeki. pozalewała piwnice, porobiła mnóstwo szkód. Powtarza się to już drugi raz w ciągu niespełna półtora tygodnia. Lekarstwa na to nie ma, tak jak niema na setki innych niedostatków w mieście, że wspomnę tylko: brak miejsc w szpitalach; brak całkiem szpitalów na niektóre rodzaje chorób; brak pieniędzy w lombardzie warszawskim; brak wody w wodociągach; brak szkół miejskich itd.

Smutne tylko to, że ofiarą tych wszystkich braków, jak zawsze pada głównie najuboższa część ludności. Ale czegóż tu wymagać od innych, którzy nietylko że nie są choćby ojczymami miasta, lecz raczej są jego trapicielami i wyzyskiwaczami.

To też żadna istotna potrzeba nie jest i nie bywa uwzględnioną, chyba rzadko. I tak np. miano, na pomieszczenie „muzeum przemysłowego“, istniejącego w Warszawie oddać pałac Brühlowski, stojący pustkami. Cieszono się z tego. Ktoś zaś napisał do któregoś z zakordonowych dzienników polskich o tym fakcie i dodał od siebie: że dobrze. iż taka pamiątka narodowa nie będzie w posiadaniu Moskali.

Ustęp ten, przy raporcie pokazany generał-gubernatorowi, zakomunikowany Ignatiewowi. kiedy jeszcze był ministrem, wywołał postanowienie: aby pałacu Brühlowskiego z rąk bądź co bądź nie wypuszczać, osobliwie dla tego że jest pamiątką narodową. Otóż w tym punkcie i wspomniany wyżej korespondent i Ignatiew mylili się. Pałac bowiem Brühlowski żadną zbyt drogocenną pamiątką nie jest. To że go smutnej pamięci Brühl postawił, jeszcze nikogo zbyt zachwycać nie może, jak i to. że przez jakiś czas za Stanisława Augusta przemieszkiwali w nim moskiewscy rezydenci. Jakby jednak nie było, fakt to charakterystyczny świadczący o poziomej ku nam nienawiści zarówno rządu moskiewskiego, jak i ludzi nim kierujących.

Zresztą czego się można spodziewać po ludziach, którzy u siebie rządzić się w niczem nie umieją, w najdrobniejszych rzeczach, jak tego dowodzi ostatnia katastrofa na kurskiej drodze, gdzie według *Ruskiego Kuryera*. przez godzin wiele nie odgrzebywano ofiar dla tego, że się nie chciano zgodzić z robotnikami, że nie było pociągu dla 2 lekarzy, że dwóch prokuratorów jeden z Orła drugi z Tuły spierali się z sobą o kompetencyę, obaj bowiem powiadali, że miejsce katastrofy do ich okręgów należy. Piętnuje też to wszystko odpowiednio *Ruskij Kuryer*.

I jeszcze jedno. Przed kilku tygodniami wszystkie tutejsze dzienniki, z wielką uciechą zanotowały wiadomość że można w domu prywatnym, prywatnie nauczać, nie będąc nauczycielem opatrzonym wymaganemi świadectwami. pod warunkiem jednak, aby być błagonadieżnym. Komentowano to rozporządzenie tak: że każdy prywatnie u siebie w domu, lub u kogoś w domu może nauczać rzeczy elementarnych. Inaczej to jednak kurator warszawski Apuchtin zrozumiał, skazując rozporządzeniem z dnia 29 czerwca b. r. Franciszka Pogorzelskiego i Józefa Kalinowskiego na kary pieniężne, w wysokości sumy 22 rs. 50 kop. za to, że drugi uczył dzieci pierwszego. Dla pana Apuchtina możność domowego nauczania bez świadectw, ogranicza się widać do tego, że wolno mi w domu pokazywać litery swojemu dziecku. Co prawda, inaczej wcale rozporządzenia ministeryalnego nie pojmowałem i niechciałem od początku pojmować, znając się trochę na kruczkach moskiewskich.

Rozpoczął się obecnie szereg debiutów na scenie teatrów rządowych. Dotąd występowali Fuchs i Wierzbicki, śpiewacy w „Aidzie“. Ostatni przychylnie przyjęty toż samo i Zboiński w rolach komicznych seryo.

Poznań, 28 lipca.

(X. dr. Jażdżewski i walny wniosek. — *Dziennik* i *Kuryer Poznański*. — Zabiegi centrałów o sojuszników miłych rządowi).

(*S.*) Pisałem wam w ostatnim liście, że poseł Krotoszyński ks. dr. Jażdżewski, zdawszy sprawę z czynności Sejmu i Koła polskiego na zebraniu, które się odbyło w Krotoszynie d. 18 b. m., poruszył następnie sprawę „wniosku walnego“. podniesionego nietylko przez niektóre dzienniki nasze. ale i uchwalonego przez wiec z całego księstwa zwołany do Poznania w r. zeszłym dnia 4 kwietnia. Szanowny poseł oświadczył z góry, że gdyby wyborcy oświadczyli się za owym walnym wnioskiem, natenczas nie mógłby przyjąć mandatu.

Dla objaśnienia i przypomnienia wam, czego ów „walny wniosek“ się domagał, przytoczę tutaj jego gołosłowne brzmienie:

Żądamy uchylenia wszelkich przepisów i reskryptów wydanych w obrębie państwa pruskiego, tudzież niemieckiego, o ile niezgodne są z prawami przez traktaty wiedeńskie Polakom w granicach Polski z r. 1772 nadanemi, a mianowicie:

1) żądamy uznania języka polskiego we wszystkich sądach i urzędach w zaborze pruskim jako porówno z niemieckim uprawnionego, bez wszelkiego ograniczenia,
2) żądamy dla Polaków w obrębie zaboru pruskiego w szkołach dla wszystkich przedmiotów języka polskiego, jako wykładowego,
3) żądamy przywrócenia szkołom charakteru wyznaniowego. a kościołowi katolickiemu praw jego nieuszczuplonych do wykładu i nauki religii św., oraz do inspekcyi nad szkołami elementarnemi, rodzicom zaś przyznania przynależnego im na szkołę wpływu.

Sprawę wniosku tego podnosiły w nowszych czasach nietylko pisma nasze. jak *Dziennik Poznański* i *Goniec Wielkopolski*, ale i nasz powszechnie szanowany poseł, Władysław Wierzbiński, z własnej inicyatywy i przekonania o jego doniosłości. sformułował go i przedłożył Kołu polskiemu. Według tegoż sformułowania brzmiał wniosek jak następuje:

„Izba deputowanych zechce uchwalić, ażeby wszystkie rozporządzenia. wydane już to na drodze prawodawstwa, już to na mocy reskryptów wyższych i niższych władz administracyjnych. o ile sprzeciwiają się prawom, zagwarantowanym Polakom przez traktat wiedeński, zostały zniesione i ażeby uszanowano postanowienia tego traktatu, mianowicie w sądownictwie, administracyi. szkole i w dziedzinie kościelnej.“

Wniosek ten nie znalazł w Kole należytego poparcia i dla tego nie został na Sejmie w minionej kadencyi podniesiony.

Teraz więc, gdy nowe nadchodzą wybory do Sejmu pruskiego, domagają się słusznie niektóre pisma nasze, aby na zebraniach przedwyborczych ów walny wniosek postawiono na porządek dzienny. Nie należy nam przecież o tem zapominać, że nie na tem zależy, aby na zebraniach przedwyborczych narzucano posłom czy kandydatom poselskim występowanie w Sejmie z jakiemikolwiekbądź wnioskami, gdyż jakkolwiek posłowie nasi wybierani bywają powiatami, to jednakże wszyscy razem i każdy pojedynczo jeden tylko mają mandat t. j. zadokumentowanie i bezustanne przypominanie, w obec Prusaków, Europy i całego świata. naszej odrębności, oraz dopominanie się o dopełnienie tak na mocy traktatów międzynarodowych, jak uroczystych przyrzeczeń królów pruskich poręczonych nam i nigdy nie przedawnionych praw naszych.

Droga i metoda postępowania samego, w celu dopięcia powyższego zadania, nie należy już do wyborców, lecz do Koła polskiego, któremu w tym względzie pozostawia się pewną swobodę, a którego powaga i doniosłe znaczenie polega na solidarności

Z powodu więc tej solidarności Koła naszego polskiego nie wolno żadnemu posłowi poszczególnie przyjmować jakieś odrębne mandaty od swych wyborców, jakiejkolwiek treści — czy to w pozytywnej, czy w negatywnej formie, gdyby mandaty te zmuszały posła do wystąpienia w sejmie wbrew lub mimowiedzy i woli Koła.

Gdyby więc wyborcy nasi, któremukolwiek posłowi swemu zechcieli nadać jakiś *mandat imperatif*, natenczas mógłby poseł oświadczyć *„non possumus“* odwołując się do solidarności Koła poselskiego.

Zupełnie jednakże jest inną rzeczą dyskusya na zebraniach przedwyborczych nad walnym wnioskiem, objawienie zapatrywania się na niego i gorące nawet polecenie posłowi, aby w kole poselskiem popierał wystąpienie solidarne z walnym wnioskiem na Sejmie. Dyskusya taka przypomniałaby znowu wszystkim wyborcom cały obszar przysługujących nam praw, przypomniałaby przyrzeczenia królów po kilkakroć uroczyście nam dawane, wykazałaby następnie, jak jedno po drugiem nam odbierano, jak dzisiaj depcą nogami nasze nam przysługujące prawa ludzkie i Boskie.

Takie polecenie walnego wniosku posłowi odniosłoby tę korzyść, że w razie oświadczenia się za wnioskiem Koła polskiego, poseł występujący z wnioskiem na Sejmie powołać się może na jednomyślny mandat całej polskiej ludności zaboru pruskiego.

Jest więc oświadczenie się za walnym wnioskiem na zebraniach przedwyborczych już z tego względu pożądane, aby ani Bismark, ani żaden inny z ministrów pruskich nie mógł powtórzyć ulubionej zwrotki: „takiego mandatu wy nie macie.“

Na zebraniu przedwyborczem w Krotoszynie ks. dr. Jażdżewski, według sprawozdaia przesłanego do *Dziennika Poznańskiego*, a napisanego, jak nam zaręczają, na mocy protokułu, oświadczył, że nie przyjmie mandatu, gdyby wyborcy oświadczyli się za walnym wnioskiem. W kilka dni później umieścił ks. dr. Jażdżewski w *Dz. Pozn.* sprostowanie, że owe swe oświadczenie na zebraniu tak rozumie, iż nie może się wiązać żadnemi przyrzeczeniami w obec wyborców, gdyż występowanie na Sejmie z wnioskami należy do kompetencyi Koła polskiego. *Dzienik Pozn.*, wystąpiwszy poprzednio energicznie przeciw żądaniu szanownego posła Krotoszyńskiego, zadawalnia się następnie tem oświadczeniem ks. dr. Jażdżewskiego. Nie godzimy się tutaj jednakże z *Dziennikiem* i jesteśmy wręcz odmiennego zapatrywania. Tak jest wystąpienie ks. dr. Jażdżewskiego uważaliśmy za niestosowne, tak też i obronę jego uważamy za niedostateczną.

Wątpimy przedewszystkiem, aby wyborcy żądali od ks. dr. Jażdżewskiego wystąpienia w Sejmie z walnym wnioskiem — żądali oni tylko popierania walnego wniosku w Kole polskiem, do czego też zupełnie byli upoważnieni. Gdyby zaś rzeczywiście wyborcy (było ich 15) byli żądali od szan. posła wystąpienia w Sejmie. natenczas wystarczyłoby pouczyć ich o procedurze, jak należy postępować sobie w obec solidarności Koła, a ani na chwilę nie wątpimy, iż po takiem pouczeniu nie znalazłby się ani jeden głos, któryby obstawał przy swem żądaniu. Dla tego też żądamy podniesienia kwestyi walnego wniosku na zebraniach przedwyborczych, gdyż jakkolwiek i my nie rokujemy sobie tak łatwo zwycięstwa, to jednakże walcząc długo i wytrwale, niewątpliwie osiągniemy cel naszych życzeń, bo sprawa sprawiedliwa ostatecznie zawsze zwycięża.

Mniej jeszcze jest nam zrozumiałe kategoryczne pochwalenie pierwszego wystąpienia ks. dr. Jażdżewskiego ze strony *Kuryera Poznańskiego*. Czyżby klucza do tej pochwały należało szukać w tem, że jak niektóre pisma berlińskie (*Berliner Tagblatt*) jawnie głoszą, centrum powodowane wskazówkami z Rzymu, stara się do przyszłej kampanii sejmowej takich tylko pozyskać sobie sojuszników. którzy jeżeli nie będą *persona grata* dla rządu, to z pewnością nie będą swem wystepowaniem razili rządu pruskiego? Nie da się zaprzeczyć, że Koło polskie skutecznie posiłkowało dążności centrum, przy czem dodajemy: bez ujmy swej powagi. Centrum chciałoby niewątpliwie i nadal zachować nietylko sympatyę, ale i pomoc Koła polskiego — lecz walny wniosek krzyżuje pomysły jego. Centrum nie mogłoby się posiłkować Kołem polskiem stawiającem na Sejmie walny wniosek.

Że rzeczywiście taki teraz wiatr wieje widoczna i ztąd, że i *Pielgrzym* wystąpił z propozycyami kompromisowemi, które Polaków, katolików i konserwatystów mają nakłonić do połączenia się w celu przeprowadzenia jednomyślnej akcyi w obronie zagrożonej religii. Zapomina *Pielgrzym* że u nas Polaków więcej jeszcze niż religia zagrożoną jest narodowość, a przedewszystkiem o tem, że polska praca należy się jedynie polskiej sprawie.

Wiedeń, 30 lipca.

(Sprawy kolejowe).

(St.) Przedsiębiorstwo budowy kolei jarosławskiej, zgodnie z przewidywaniami w poprzednim mym liście wyrażonemi, otrzymał stanowczo inżynier Gwalbert Ziembicki, na mocy decyzyi Komitetu rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, który wczoraj odbył w tym celu posiedzenie. Reambulacya tej kolei rozpocznie się jutro 31 bm. w Jarosławiu i potrwa miesiąc, lub półtora, poczem bezzwłocznie roboty zostaną rozpoczęte, i mają być zupełnie wykończone do dnia 1 października 1883. Komisya, która reambulacyę kolei jarosławskiej przeprowadzać będzie, złożona z inspektora Jęczmienowskiego i radcy namiestnictwa Lachowskiego, ukończyła przed dwoma dniami tego samego rodzaju czynność na budować się mającej drugorzędnej kolei z Doliny do Wełdzirza. Na budowę tej kolei otrzymał od rządu koncesyę właściciel Wełdzirza Poper — projekt już gotowy, wszystkie czynności przedwstępne przeprowadzone i budowa natychmiast ma być rozpoczętą. Przedsiębiorstwo wykonania robót ma objąć Ronchetti i Poretti, natomiast udział tej firmy w budowie kolei transwersalnej stał się wątpliwym — rzecz dotąd stanowczo nie jest zdecydowana.

Co do kolei transwersalnej. to jak to już poprzednio donosiłem, jakkolwiek nazwisko Schwarza figuruje na pierwszem miejscu w liście przedsiębiorców, którzy otrzymali tę budowę, to w rzeczywistości udział Schwarza w tej spółce do bardzo małych redukuje się rozmiarów. Rzeczywistymi kierownikami przyszłej budowy i głównymi wspólnikami są pp. Knauer i Gross. Baron Schwarz zastrzegł sobie tylko prawo wzięcia dla swego syna części robót, prawdopodobnie na linii Stanisławowsko-Husiatyńskiej. Linię Sącz-Żywiec budować mają Knauer i Gross w własnym zarządzie. Co do innych części nic jeszcze stanowczo postanowionem nie zostało. Pp. Schwarz i Gross wyjechali obecnie do Galicyi dla przejrzenia linii; po ich powrocie, który dopiero w dni 14 ma nastąpić, przeprowadzonem będzie urządzenie służby i wprowadzenie w bieg interesu. Dotąd nie zawarto umowy z żadnym inżynierem, wyjąwszy p. Porgesa, który dawniej prowadził roboty przy budowie kolei Łupkowskiej, a teraz ma mieć oddaną część z Zagórza do Grzybowa. Pierwszy więc wybór padł nie na Polaka, — zobaczymy co będzie dalej.

Tym sposobem rozpoczyna się w Galicyi prawie jednocześnie budowa trzech oddzielnych kolei — i byle siły krajowe zostały sprawiedliwie uwzględnione. to na brak roboty narzekać nie będzie można, a nadto i widoki na inne budowy budzą nadzieję, iż po dziesięciu głodnych latach dla inżynierów i przedsiębiorców, przyjdzie równa liczba lat pomyślnych. — Ministerstwo wojny stanowczo domaga się przygotowanej od dawna do budowy, a następnie zapomnianej linii ze Stryja do Munkacza i odnóg projektujących się od Transwersalnej. Dalej ma przyjść niewątpliwie do budowy linia Tarnopol-Kopeczyńce, następnie projektowana Brzeżańska i Śniatyn-Horodenka. — Jeśli wreszcie obietnica budowy linii Lwów-Bełza, którą otrzymała deputacya lwowska od rządu, zostanie urzeczywistnioną, to Galicya na obecny stan swego przemysłu, mieć będzie dostateczną komunikacyę kolejową i należałoby tylko myśleć o jak największej liczbie jak najlepszych dróg dojazdowych.

Odesa, 26 lipca.

(Obiady. — Żegluga. — Sprawa egipska. — Flota ochotnicza. — Katastrofa na kolei.)

Generał Hurko, 24 b. m., o północy wyjechał na „Elborusie“ do Mikołajewa, gdzie jest skoncentrowana w letnim obozie, pod miastem, cała prawie artylerya z okręgu odeskiego, a mianowicie 22 baterye (po 6 bateryj z brygady 14, 15, 34 i 4 baterye konne NN. 13, 14, 15 i 1 dońska). Parowiec „Elborus“ nad ranem 25, stanął pod Oczakowem, dla wzięcia gen.-inżynieryi Berga, który towarzyszy Hurce. Z Odesy wypłynął razem z Hurką, szef sztabu okręgowego, gen. Krzywobłocki, pod Mikołajewem dnia 26, odbędzie się wielka rewia artyleryi.

Bawią w tych dniach w Odesie figury znaczne: Trepow, który odjeżdża ztąd do Kijowa i poseł perski, przy dworze londyńskim, książę Malkam-Chan, który przybył z Batum na okręcie „Oleg“ i po kilku dniach pobytu w Odesie, uda się wprost do Londynu.

Żegluga między Odesą a Aleksandryą została już wznowioną. Agentura w Aleksandryi „rossyj. Towarzystwa żeglugi i handlu“ telegrafowała, że port aleksandryjski wolny jest dla wszystkich okrętów handlowych. Dwa parowce: „Rosya“ i „Odesa“ oczekiwane są w tych dniach w porcie odeskim wprost z Aleksandryi. Parowiec „Odesa“ przyjmie ładunek herbaty w Port-Saidzie z okrętu angielskiego, dla firm kupieckich w Moskwie. Parowiec „Czychaczew“, wypłynął z Konstantynopola do Aleksandryi. Tak więc żegluga jest zupełnie wznowioną.

O kwestyi egipskiej, stosunkowo, pisze się w gazetach nie wiele. Anglia. w dziennikach ultranarodowych jest maltretowaną; o Francyi — pisze się z wielką względnością. Dzienniki starają się uwydatnić ten fakt, że Francya, w razie nawet wysłania korpusu ekspedycyjnego, nie będzie szukać w Egipcie — zaborów. Francya, — według dzienników rosyjskich, ma na pieczy — zabezpieczenie kanału Suezkiego, jako drogi morskiej, wolnej dla handlu i żeglugi wszystkich państw i narodów. Z tonu dzienników, można z pewnem uzasadnieniem twierdzić, że polityka rosyjska w kwestyi egipskiej stanie po stronie zabezpieczenia wolności kanału Suezkiego, a więc do pewnego stopnia po stronie Francyi.

Zdaje się, że rząd powziął stanowczy zamiar rozwinąć działalność „floty ochotniczej“. Ta flota, wytworzona podczas obrad kongresu berlińskiego, a właściwie w czasie między układem San-stefańskim i kongresem berlińskim, znajduje się we władaniu odrębnego towarzystwa prywatnego, którego protektorem jest car. Z dobrego źródła zapewniają, że rząd zaproponował Towarzystwu floty ochotniczej pożyczkę w ilości 15 milionów rubli, dla powiększenia liczby krejsserów i dla rozwinięcia działalności tej floty. Propozycya rządowa ustanawia termin zwrotu pożyczki w ciągu 20 lat. Bez wątpienia, że Towarzystwo floty ochotniczej przyjmie tę propozycyę, gdyż od roku starało się o pożyczkę o połowę mniejszą. z terminem zwrotu o połowę krótszym. Towarzystwo za rok przeszły z obrotów żeglugi nie dało dochodu, ale pokryło straty sumami zapasowemi z lat przeszłych. Na początku tego roku powiększyło swe kapitały o milion rubli, ze sprzedaży krejssera „Jarosławl“, ministeryum marynarki. O krejsserze „Moskwa“, należącym do floty ochotniczej i mającym przybyć do portu odeskiego z ładunkiem herbaty, nie ma od miesiąca żadnej wiadomości. Pod wpływem niepokoju niektóre dzienniki już utrzymują, że krejsser przepadł. Byłaby to katastrofa, równa kolejowej katastrofie na drodze Moskiewsko-Kurskiej. — O tym strasznym wypadku, do dziś, przepełnione są gazety różnemi wiadomościami. Procesa o wynagrodzenie strat już się rozpoczęły. Około 50 osób, przez adwokata przysięgłego Millera, podały już do sądu skargi i pozwy. Towarzystwo tej drogi obiecuje wynagrodzić wszystkie straty. Drugi adwokat przysięgły z Moskwy, jeden z najsławniejszych adwokatów rosyjskich, nazwiskiem Plewako, ofiarował publiczności swoje usługi w procesach z koleją. Zarząd tej kolei zaproponował kupcowi Rabinowiczowi wynagrodzenie za przepadłe futra. 32000 rs.

Gromy niebieskie ściąga na siebie teraz ta kolej. Powszechne jest żądanie, aby surowa sprawiedliwość wymierzyła karę na winowajców katastrofy. Lecz któż są ci winowajcy? Ani burza. ani ulewa, ani żadna burząca siła natury — nie jest temu winną. Winowajcami są: najprzód ci, co budowali groblę kukujewską, na której się stał ten straszny wypadek i ci, co obowiązani byli mieć nadzór nad groblą. Administracya stacyi Czerni, wiedziała o tem doskonale, że pod groblą znajduje się rura dla przepływu wody z jednego brzegu grobli na drugi i że cały dzień była ulewa. Ale niedbałość i lekceważenie publiczności przechodzi wszelkie pojęcie. Narzekają, że wypadki na drogach żelaznych w Rosyi, są po największej części skutkiem skąpstwa, zmniejszania etatu, wyzyskiwania pracy ludzkiej, niedostatecznej liczby obsługi. Jest to nie prawda. Ogólną cechą — jest „awoś“, jest łajdackie lenistwo i niespełnianie swych obowiązków sumiennie, ale za pańszczyznę. Cecha ta odznacza wszystkie kierunki działalności publicznej, prócz jednej działalności — tępienia „buntowniczego plemienia polskiego“.

Kolej moskiewsko-kurską budował rząd. Od 14 lutego 1872 r., znajduje się ta kolej w posiadaniu „Towarzystwa prywatnego“, którego głównymi akcyonaryuszami, w chwili kupna tej drogi od rządu, byli kapitaliści moskiewscy, w imieniu których występował Czyżow. Droga moskiewsko-kurska należy do dróg, które dają dochód i nie wyzyskują rządu. Według ustawy Towarzystwa tej drogi. część dochodu czystego, po za obowiązkowemi wydatkami, dzieli się między rząd i Towarzystwo.

Liczba ofiar zabitych nie przenosi 60. Najściślejszy rachunek jest następujący: wydano biletów pasażerskich po za stacyą Czerń 139; za biletami jazdy bezpośredniej komunikacyi, wydanemi na innych drogach, jechało osób 15; żołnierzy jechało 19; obsługi kolejowej w charakterze pasażerów 9; obsługi kolejowej funkcyonującej 8; razem osób 190. Z tej liczby osób — 85 ludzi ocalało; 50 osób rannych odwieziono do Orła; 3 — osoby do Moskwy. Na liczbę więc zabitych przypada 52 osoby. — Rozkopywanie zapadniętego pociągu odbywało się z początku dość opieszale. Później, liczba robotników dosięgła 1.000 osób. pracujących w dzień i w nocy przy dwóch słońcach elektrycznych. Naprawa zaś drogi nie wcześniej będzie uskutecznioną, jak w pierwszych dniach sierpnia.

Ulewy. jakie w ostatnich dniach nawiedziły Podole, zepsuły kolej od Zmierynki do Wołoczysk na wiorście 408, 415, 416 i 437. Jazda odbywa się bardzo ostrożnie i powoli. — Wrażenie katastrofy na grobli Kukujewskiej jest tak silne, że obecnie kronika kolejowa w gazetach obfituje w zaznaczanie najdrobniejszych wypadków. Rzeczywiście, kto obecnie puszcza się w dalszą podróż kolejami w Rosyi, winien zostawić w domu testament.

Paryż, 25 lipca.

(Budżet na rok 1883.)

(=) Rzeczą zadziwiającą nieco jest zajęcie żywe, jakie budzi dyskusya nad budżetem. Mimo sprawy egipskiej, mimo kwestyi merostwa, mimo to zresztą, że widocznemi są niemal usiłowania wywrócenia gabinetu Freycineta przedtem nim wybije dla Izby godzina wakacyj, mimo to wszystko wyrazy „konwersya“ i „konwencya“ są w ustach wszystkich. Konwersya i konwencya, są to dwa punkty sporne, tyczące się projektu budżetu na rok 1883, przedstawionego przez wnuka wielkiego ekonomisty Izbie do roztrząsania. „Ani konwersyi, ani pożyczki“ — zapowiedział p. L. Say, składając na biórze projekt swój kilka miesięcy temu. Konwersyę odpycha dla tego, że... „nie pora“ na nią. Za rok, za dwa lata... może jeszcze pora nie nadejdzie. Jestto, zdaniem ministra, operacya bankowa, natury delikatnej, z którą należy być ostrożnie. We względzie tym za regułę, jak się zdaje, służy przeczucie, pomiędzy argumentami bowiem, podawanemi przez tych, co się oświadczają za i przeciw konwersyi, nie spotkałem ani jednego innego, jak ten, że jedni powiadają „pora“, drudzy „nie pora“.

Co do konwencyi rzecz inna. Idzie o roboty publiczne, zaprojektowane przez p. de Freycinet, na które potrzeba miliard franków. Zkąd je wziąć? Drogą pożyczki. P. L. Say znalazł resurs inny, a mianowicie kwotę dwiestu kilkudziesięciu milionów, którą skarb państwa posiada w kasie kompanii drogi orleańskiej. Na co pożyczać, kiedy pieniądze są? Zdaje się. iż jestto rzecz prosta. Wcale nie, ta bowiem kwota obróconą być może, według „konwencyi“, na wykup na rzecz państwa drogi żelaznej — na podniesienie majątku państwowego. Takie same, jak z kompanią Orleańską układy ma rząd z innemi wielkiemi kompaniami, które by kolejno spłacać mógł gromadzącemi się w ich kasach wierzytelnościami. Dogodniej jest przeto, wierzytelności tych nietykając, na roboty pożyczyć: pożyczka bowiem na roboty jest pożyczką produkcyjną i jako taka, umarza się sama. Takim jest, co się tego punktu tyczy, przeciwnika projektu ministeryalnego argument. P. L. Say argumentu tego nie zbija, lecz tłomaczy się „trudnością“ w zaciągnięciu pożyczki. a tłómacząc się trudnością, w wątpliwość podaje kredyt Francyi. uważany powszechnie za niezachwiany. Jest to niby odkrycie nowe; jestto przytem woda na młyny i młynki przeciwników rzeczypospolitej, które tarkocą

wszystkie, wróżąc bankructwo bliskie, straszne, niesłychane, sedańskie. Republikanie, przeciwnicy gabinetu, zarzucają ministrowi skompromitowanie demokracyi.

P. L. Say z łatwością wykazał brak podstawy we wróżbiarstwie antirepublikańskiem, nie tając niebezpieczeństwa jakie grozi w razie, gdyby kredytu nadużywać na wydatki nadzwyczajne, któremi się obciążają nadwyżki dochodów. Te ostatnie, powtarzające się rok rocznie i świadczące aż nadto o kwitnącym stanie kraju, obracać raczej należy na obniżanie ciężarów podatkowych, aniżeli na wydatki nadzwyczajne. Była to przymówka pod adresem Izby, zanadto hojnej w wydawaniu na cele różne, często pożyteczne, lecz przeszkadzające czynić oszczędności. Tych, co mu antidemokratyzm zarzucają, p. L. Say wydrwił dowcipnie, wykazując niestosowność w przyklejaniu demokracyi do budżetu. Co budżet ma z demokracyą do czynienia? P. L. Say nie widzi najmniejszej pomiędzy demokracyą a budżetem styczności; tymczasem styczność ta, jeżeli weźmiemy na uwagę kwestyę reformy systemu podatkowego, systemu celnego, systemu fiskalnego, systemu robót publicznych, słowem, systemu finansowego w ogóle, styczność ta w oczy się rzuca. Finansowość francuska czeka na reformatora, którym nie jest p. L. Say, którym nie był p. Allain-Targé, minister finansów, w składzie „wielkiego ministerstwa“, a którym dopiero będzie ten, co z punktu demokratycznego spojrzeć zechce i będzie umiał na źródła dochodów państwowych. Reformator taki zapyta siebie przedewszystkiem: „Czy tabakiera dla nosa, czy nos dla tabakiery“. P. L. Say jest bardzo zdolnym, uczciwym i rządnym rutynistą, ale, jako przemysłowiec wielki, ani chce, ani może zadać sobie powyższego pytania.

Wypadki egipskie.

Pogłoska, iż Arabi myśli o układach i poddaniu się ztąd powstała, że w zeszłym tygodniu wysłał on był czterech delegatów do ministerstwa kedywa w Aleksandryi nie dla czynienia ze swej strony ustępstw, ale raczej dla nakłonienia malowanego rządu egipskiego na swoją stronę. Konferencya — jak donosi korespondent *Standarda*, trwała dwie godziny. Delegaci Arabiego przemawiali w tonie wyniosłym. Nie przybyli dla proponowania ustępstw, ale dla stwierdzenia, że cały kraj do ostatka zwalczać będzie nieprzyjacielski najazd. Do pisma, w którem Seymour zapewnia kedywa, że Anglia nie myśli o zaborze Egiptu, delegaci żadnej nie przywiązywali wartości. Kto pismu temu ufa, jest według nich zdrajcą lub głupcem. „Czyż Francuzi nie dali takiego samego zapewnienia bejowi Tunisu?“ zapytał jeden z delegatów, który dawniej był agentem beja w Kairze. Delegaci nie wierzą wcale w ekspedycyę turecką, ale gdyby Turcy wylądowali, Arabi i z nimi walczyć będzie.

Wczorajsze depesze doniosły o odbytem w Kairze zgromadzeniu, na którem Arabi pasza ogłoszony został naczelnym wodzem. Przez kedywa z urzędu usunięty, czerpiący dotychczas władzę swą tylko z faktycznego stanu rzeczy — obecnie Arabi uzyskał niejako ulegalizowanie tej władzy ze strony narodu. Teraz też mniej niż kiedykolwiek będzie myślał o poddaniu się — a zdążające już do Egiptu wojska angielskie spotkają się niewątpliwie z silnym oporem. Donoszą też, że ściąga on znaczniejsze siły wojskowe w okolice kanału Suezkiego, co jednak nie przeszkadza Lessepsowi powtarzać nieustannie, że kanał nie jest zagrożony. Wiadomo, że przez jakiś czas posądzano Lessepsa, iż zbyt bliskie stosunki miał z Arabim paszą. Nic naturalniejszego jednak nad to, że on, twórca kanału egipskiego, starał się przedewszystkiem o jego zabezpieczenie, a nie mając dostatecznej rękojmi w chwiejnem i niezgodnem postępowaniu mocarstw, szukał jej — u Arabiego. Czy się nie zawiedzie, bliska przyszłość okaże — według ostatniego telegramu Agence Havas zawsze jeszcze twierdzi on stanowczo, że jeżeli tylko Europejczycy nie naruszą neutralności kanału, to ze strony Egipcyan niczego obawiać się nie należy.

Konferencya stambulska odłożyła ostatnie posiedzenie z powodu, że rosyjski ambasador nie ma instrukcyi. Teraz jest możliwem ponowne odroczenie, bo rzecz bardzo prawdopodobna, że francuski ambasador będzie bez instrukcyi. Ministerstwo upadłe, które tylko tymczasowo do utworzenia nowego gabinetu załatwia bieżące sprawy— nie może dawać instrukcyi w sprawie i w chwili rozstrzygającej o całym dalszym przebiegu egipskiej kwestyi, o dalszym toku i kierunku polityki francuskiej.

Wspomnieliśmy już wczoraj, że w braku Francyi starają się teraz pozyskać Włochy do współdziałania. Wezwany do tego przez Gladstons odpowiedział Mancini odmownie. Opinia publiczna Włoch zaczyna się dość ostro zwracać przeciw Anglii. Ciekawym tego objawem jest artykuł włoskiego *Diritto*, który porusza kwestyją wynagrodzenia szkód, spowodowanych bombardowaniem Aleksandryi, a poniesionych przez osiadłych tamże Europejczyków. Półurzędowy ten organ Manciniego stara się udowodnić, że wyłącznie Anglia jest obowiązaną do wynagrodzenia szkód, ponieważ bombardowanie nastąpiło bez uzasadnionego powodu. Anglia sama uznała, że nie jest w wojnie z Egiptem — o jakiemś zagrożeniu floty angielskiej przez forty Aleksandryi nie może być mowy — ta flota bowiem bez potrzeby i bez celu zbliżyła się do fortów. Jakże można żądać od europejskiej kolonii w Egipcie, aby własność swą poświęciła sławie angielskiej? Egipcyanom zaś kazać płacić, byłoby i niesprawiedliwie i bezskutecznie. Przez angielskich spekulantów i lichwiarzy przez cały szereg lat rabowany, nie byłby Egipt w stanie zwrócić szkody, prawdopodobnie setki milionów wynoszącej. Jeżeli Anglia nie zechce wynagrodzić szkody, niechże raczej ogłosi prawo korsarskie!

W sprawie przystąpienia Włoch do akcyi, mającej na celu zabezpieczenie kanału Suezkiego, jak tego rząd angielski gorąco pragnie, gdyż z wyraźnem zaproszeniem zwracał się już do Rzymu dwa razy, korespondent rzymski do *Pol. Cor.* pisze, co następuje: „Wydawać teraz sąd, czy mocarstwa konferencyjne zgodzą się na współdziałanie Włoch nad kanałem Suezkim, i czy w tym celu udzielą rządowi włoskiemu formalnego mandatu, byłoby co najmniej przedwcześnie. Jedno tylko dzisiaj za pewne przyjąć można, t. j. że Włochy do akcyi, któraby nie miała charakteru wspólno-europejskiego w tym jedynie wypadku przystąpią, jeżeli mocarstwa zaprzyjaźnione, a przynajmniej jedno z nich zgodzi się na wzięcie udziału w zarządzeniu potrzebnych dla ochrony kanału Suezkiego środków, albo też, jeżeli mocarstwa te udzielą Włochom wyraźnego mandatu, aby w imieniu ich sprawę kanału załatwiły. Jeżeliby do wystąpienia Włoch w Egipcie w tym duchu rzeczywiście przyjść miało, to rząd włoski w tem szczęśliwem znajduje się położeniu, iż do akcyi natychmiast, bez żadnej zwłoki przystąpić może. Obecnie tak się rzeczy w Rzymie przedstawiają; jak jednak ułożą się one później, nie da się przewidzieć, to tylko zaznaczyć potrzeba, że Włochy pod żadnym pozorem nie oddzielą się nigdy od akcyi trzech mocarstw cesarskich. Nie oddając się zbyt różowym nadziejom lub iluzyom, zaczynają tutaj coraz spokojniej w przyszłość spoglądać, gdyż ewentualne załatwienie kwestyi egipskiej nie zdaje się teraz nasuwać żadnych groźniejszych obaw. Dawne zaniepokojenie ustąpiło miejsca głębokiemu przeświadczeniu, że w jednolitem postępowaniu z Austro-Węgrami i Niemcami najlepsze spoczywają rękojmie pomyślnego rozwoju interesów Włoch, i że jednostronne interesom Włoch szkodliwe załatwienie kwestyi egipskiej nie nastąpi nigdy. W każdym razie niebezpieczeństwo europejskiego starcia — jak tutaj przynajmniej sądzą — usunięte zostało na dłuższy czas(?) co pozwala żywić niepłonną nadzieję, iż kwestya egipska wkrótce już w pokojowe stadyum wstąpi. Temi pokojowemi nadziejami ożywiony jest nietylko minister spraw zagranicznych Mancini, ale wielu także ambasadorów przy dworze tutejszym. P. Mancini do tego nawet stopnia spokojny jest o przyszłość, iż spodziewa się w najbliższym już czasie przenieść się do Neapolu, aby nadwątlone trochę zdrowie poratować w zaciszu wolnem od trosk życia publicznego“.

O obecnej sytuacyi w Egipcie *Mosk. Wied.* wyrażają się w następujący sposób: „Program jest jasny. Jedna Anglia nie poddaje się pod wpływ Niemców. Francya rywalizuje wprost z Anglią, a to co czyni Francya, aby sparaliżować wpływ Anglii na brzegach Nilu tylko wyjdzie na korzyść Niemcom. Niemcy odegrają rolę bezstronnego świadka i w słowach wstrzymywać będą zacnego meklera, w rzeczywistości atoli oczekiwać będą krytycznej chwili do wystąpienia w roli sędziego w sprawie, która rozstrzygniętą zostanie nie na korzyść Francuzów lecz Niemców. Że Austrya popiera wszystkie zamiary niemieckiego kanclerza, łatwo to przewidzieć. Zachodzi jednak pytanie: czy niemieccy politycy przewidują, ażali Rosya na ten program się zgodzi. Widocznie takie przypuszczenie istnieje, gdyż nazwa Rosyi wykreśloną jąst z listy mocarstw. Nikt nie wspomina Rosyi“.

Z powodu znanego artykułu *Timesa*, oświadczającego, że po przywróceniu w Egipcie porządku Anglia nad krajem tym winna rozciągnąć protektorat, *Gołos* powiada: „Jeżeli sprawa egipska zagmatwała się do najwyższego stopnia i grozi obecnie bardzo poważnemi międzynarodowemi komplikacyami, to odpowiedzialność za taki jej obrót ciąży wprost na dyplomacyi, która nie umiała stanąć na wysokości zadania, jakie jej przypadło. Historya pokaże kto był inspiratorem fatalnej polityki, jakiej trzymała się i trzyma dotąd jeszcze konferencya konstantynopolska. Nie można chyba Anglii robić zarzutu o to, że chce osiągnąć dla siebie korzyści nawet z tego niedogodnego położenia w jakiem Europa umieściła ją w Egipcie. Angielscy mężowie stanu wypełniają tylko patryotyczny obowiązek i postępują tak, jak powinniby postępować wszyscy mężowie stanu całej Europy w chwilach trudnych zawikłań, nie przez nich samych wytworzonych, ale spadających całem swojem brzemieniem na ich własną ojczyznę.“

Nowoje Wremia w ostatnim artykule wstępnym w humorystyczny sposób skreśla ostatnią odsłonę dyplomatycznych dekoracyj egipskiego baletu. Tak nazywa konferencyę mocarstw i sprawę egipską. „A tu w rzeczywistości, pisze dalej, dojrzewa wojna — wojna Europy ze Wschodem, wojna jednej połowy Europy z drugą o wschodnią spuściznę, wojna wszystkich przeciw wszystkim. Strasznem jest zaiste jak lekkomyślnie rozdmuchana sprawa egipska, wciąga jedno mocarstwo za drugiem. Nikt nie może powiedzieć, kto jest przyjacielem a kto wrogiem. Zawikłał się aeropag, zasiadający w Konstantynopolu we własnej sztuce dyplomatycznej, zawikłali się ministrowie angielscy w sprawie przywrócenia porządku i spokoju: jedynym owocem ich usiłowań — godny podziwu nieład, największy niepokój. Wstrząsnęła się Europa, wszyscy uzbrajają się. Kalif w zbroi od stóp do głów staje w obronie muzułmaństwa. Wspólne działanie Porty i Anglii — jest fikcyą dyplomatyczną. Za nią stoi wojna mocarstw zachodnich z Turcyą. Jeżeli rząd turecki będzie zdolny do przeprowadzenia swego żądania, aby Anglia odwołała swe wojska z Egiptu, jeżeli nie w słowach tylko, lecz w rzeczy samej wyszle korpus, który wysiedzie na brzegach egipskich, to Anglicy i Francuzi wzięci będą w dwa ognie i zanim skończą z Arabi paszą muszą naprzód załatwić się z Turcyą. Francya nie może zezwolić i nie dopuści pojawienia się wojsk tureckich w Afryce; nie tylko nowych nabytków w Tunisie, lecz i dawnych posiadłości w Algierze bronić musi od muzułmanów, bo na całem wybrzeżu afrykańskiem wybuchnąć musi powstanie. Wiadomość o przystaniu Turcyi na zbrojną interwencyę w sprawie egipskiej oszołomiło koła rządowe w Paryżu. Rząd francuski zażądał czasu do nowych rokowań z Anglią. Jednocześnie wezwano Włochy do wzięcia udziału w pochodzie na Wschód. Hiszpania wyciągnięta na scenę przez tę samą mistrzowską rękę, która przed wojną franko-pruską postawiła niespodzianie kandydaturę Hohenzolerna na tron hiszpański, staje w obronie swoich interesów w żegludze przez kanał Suezki i zwraca uwagę na swe żądania co do sprawy egipskiej. Pozostaje jeszcze „rozstrzygające“ słowo Niemiec i Austryi, oczekujące właściwej chwili — pozostaje jeszcze Rosya. Wypadki szybko idą. Ogólno europejskie zawikłania stoją przed nami i z każdym dniem się wzmagają. Życzyćby należało, aby wzburzenie jakie zawładnęło Europą i całym wschodem muzułmańskim, nie otrzymało nowego pokarmu, nie zrodziło nowych starć w środku Europy, aby straszna burza nie zawisła nad całym światem“.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 1 sierpnia.*

W Gnieznie odbyło się zgromadzenie wyborcze powiatu Gnieznieńskiego przy bardzo licznym udziale, wyborców bo przeszło 400 było zebranych w sali a wielu niemogło się pomieścić. Po wyborze dr. Chełmickiego na przewodniczącego zagaił posiedzenie ks. Walkowiak, członek komitetu przedwyborczego który powiatł kilku serdecznemi słowy obecnego posła Wł. Wierzbińskiego i zaprosił go do zdania sprawy z działalności poselskiej. — Zabrał następnie głos poseł Wierzbiński i w dłuższym przemówieniu wspomniawszy najpierw o nieprzedawnionych prawach narodu naszego, wyjaśniał przyczyny, które go skłoniły do postanowienia w kole t. z. wniosku wolnego i dla czego koło zgadzając się w zasadzie z tym wnioskiem uchwaliło jednak wniosku tego w tym czasie nie stawiać. „Uległem większości“ — powiada mowca — „nie szukam w tem zaszczytu, bo wszyscy posłowie tak postępują i wszyscy tak postępować powinniśmy, abyśmy zdanie swe indywidualne składali na ołtarzu: solidarność, to nasza siła. Ale co się nie stało dziś, może nastąpić jutro a źle ci postępują, co nie umieją uszanować zdania przeciwnego i co odsądzają zaraz tych, co mają przeciwne zdanie od patryotyzmu. Źle — bo tak postępując dopuszczają się niesprawiedliwości, jątrzą tylko społeczeństwo i drażnią je, mącą zdrowe pojęcia i sieją niezgodę.“ Słowa te zgromadzenie przyjęło grzmotem oklasków. Następnie mowca przeszedł do składu i organizacyi sejmu pruskiego i wpływu jakie koło polskie składające się z 19 posłów mieć może,— poczem wymieniał wszystkie środki germanizacyi jakich rząd używa względem Polaków. Gdy przyszedł do postępowania znanego inspektora Luxa komisarz rządowy odebrał mu głos i oświadczył iż rozwiązuje zgromadzenie. — Wskutek tego zwołano po godzinnej przerwie drugie zebranie, na którem poseł Wierzbiński w dalszym ciągu swojej mowy skreślił działalność całego koła polskiego i zakończył swą mowę wezwaniem obecnych aby w pracy nie ustawali i wytrwale bronili swych praw albowiem „historya uczy że tylko te narody przychodzą do praw im przynależnych, które wciąż o nie walczą i wciąż z energią a wytrwałością ich się dobijają. Nie ma zaś takiego położenia, z któregoby wybrnąć nie można przy pracy i wytrwałości. Przypomniał Polskę za panowania Jana Kaźmirza. — Zdawała się już ginąć — a jednak najazd szwedzki ustał, ustał dzięki energi i narodu. I słusznie też okazując wówczas groby królowi szwedzkiemu, który zajął stolicę Kraków, powiedział kanonik Starowolski: „Deus mirabilis fortuna variabilis.“ I my też nie traćmy nadziei— i dla nas lepsza przyszłość zajaśnieje.

Następnie zabrał głos Franciszek Żółtowski i skreśliwszy zasługi posłów polskich zakończył okrzykiem „niech żyją, dobrze zasłużeni posłowie okręgu naszego, niech żyje koło polskich w Berlinie“

Zakończył posiedzenie poseł Kantak przemówieniem, w którem podziękował zgromadzeniu za tak liczne zebranie i objawy uznania z którego posłowie zaczerpną nową siłę do pracy, bo tylko przeświadczenie o tem, że za nimi stoi cały naród, daje posłom potrzebną wytrwałość w walce.

W końcu kandydatów na posłów obrano ponownie tych samych, co lat temu trzy t. j. pp. Władysława Wierzbińskiego, Kaźmirza Kantaka, ks. dr. Stablewskiego, ks. kan. Korytkowskiego, Magdzińskiego i Franciszka Żółtowskiego.

Co do zmiany regulaminu przyjęto na zebraniu jednogłośnie projekt komitetu prowincyonalnego, to jest żeby liczbę kandydatów zmniejzyć z 6 na 3. Co do porozumienia się komitetów przyjęto następującą poprawkę: W razie kolizyi co do postawić się mającego kandydata na posła komitety powiatowe zbierają się na wspólne posiedzenie i na niém większością głosów obierają wspólnego kandydata na cały okręg wyborczy.

W niedzielę wyjechał wspólny minister finansów Kallay w podróż inspekcyjną do Bośni i Hercegowiny. Jak wiadomo, p. Kallay jeszcze przed objęciem wspólnej teki finansów przedłożył plan organizacyi krajów zajętych, który teraz zamieniony w postanowienie cesarskie zabiera ze sobą do Sarajewa celem wprowadzenia go w życie. Postanowienia cesarskie mają za przedmiot całą organizacyę administracyi Bośni i Hercegowiny. Według tej organizacyi na czele całego zarządu cywilnego stać będzie naczelnik cywilny (Civil-adlatus) któremu podlegać będą wszystkie urzęda cywilne i który będzie podlegał ministerstwu wspólnemu z prawem bezpośredniego wnoszenia przedłożeń. Cały wewnętrzny rząd krajowy podzielony będzie na trzy wydziały: administracyi, sprawiedliwości i oświaty. Na czele każdego wydziału stać będzie dyrektor podlegający bezpośrednio naczelnikowi rządu cywilnego. Wszystkie sprawy zasadnicze rozstrzygane będą w kolegium trzech dyrektorów wydziałów pod przewodnictwem naczelnika cywilnego. Nowa organizacya znosi dotychczasowe wyjątkowe stanowisko i niezawisłość dyrekcyi skarbu w Sarajewie poddając ją rządowi krajowemu. Jednocześnie z wprowadzeniem tej nowej organizacyi władz centralnych przedsięwzięty zostanie nowy podział kraju na okręgi i powiaty.

Jaką się w praktyce okaże ta nowa organizacya krajów zajętych, przesądzać trudno — w każdym razie jest ona wypadkiem pomyślnym o tyle, że obiecuje w miejsce obecnego prowizoryum zaprowadzić stały rząd, nic bowiem nie może być bardziej szkodliwego dla rządu i ludności, jak wszelkie prowizorya zwłaszcza dla ludności nieprzyzwyczajonej do silnego rządu.

Za dowód do jakiego stopnia dochodzi nieład administracyjny służyć może następujące zdarzenie w Olwiopolu na Ukrainie. Mieszczanie, jak donosi *Sowr. Izwiestja*, uradzili, że ich urząd miejski nic nie wart, tłumnie udali się do ratusza, wypędzili urząd i lokale urzędowe zapieczętowali. Przy tej sposobności *Sowr. Izw.* czynią następujące uwagi: „Nie ma u nas możności prawidłowego i legalnego objawienia się woli wyborców, całej ludności lub jej większości; owszem przeciwnie, ustawa tak rozbiła grupy ludności, iż w żadnej z nich nie ma żywego związku między jej członkami z powodu podziału na działy (razriady). Mieszkańcy mogą raz tylko się zebrać na narady w sprawach miejskich dla wyboru zarządu, nie mając nawet prawa oświadczenia, czego od tego zarządu wymagają. Poczem przez lat cztery są niewolnikami tych osób, które sami wybrali. Prawdę powiedziawszy ztąd biorą początek wszystkie niedostatki miejscowego samorządu. Wszędzie główną uzdą dla zarządów z wyboru jest opinia publiczna, a dla niej nie ma u nas legalnego sposobu wyrażenia się. Ztąd wynikają zamieszania i wybryki samowoli, jakie się wydarzyły w Olwiopolu“.

W sprawie Estery Solymossy donoszą z Pesztu: Trybunał sądowy w Nyiregyhaza, potwierdził wczoraj zaopiniowanie sędziego śledczego. W sprawozdaniu tego ostatniego wykazanem jest na podstawie zeznań przesłuchanych świadków, iż podejrzani o zbrodnię Izraelici, Esterze Solymossy rzeczywiście gardło poderżnęli. Wszyscy uwięzieni podzieleni są na trzy kategorye. Należący do pierwszej kategoryi czynny brali udział w popełnieniu zbrodni, drudzy postawieni na straży podczas dokonywania zbrodni, stali się winymi świadomego dopomożenia spełnieniu zbrodni, trzecia wreszcie kategorya winną jest wprowadzenia w błąd władzy przez podsunięcie innego trupa. Sprawozdanie konstatuje także, że wyciągnięte z Cisy ciało identycznem jest ze zmarłą w Marmarosch-Szigeth Florą Gavril, której ciało wraz z trumną skradzionem zostało przez trzech izraelitów. Syn szechtera Tisza-eslarskiego Maurycy Szarf, pozostaje z własnej woli nadal w więzieniu. Kiedy na podwórze więzienne wprowadzono rodziców jego, wykrzyknął z przerażeniem: „A przeciaż to wy jesteście mordercami“! Przez sprawozdanie sędziego śledczego sprawa cała przejdzie już ze stadyum zbierania materyałów dowodowych w zakres właściwego śledztwa.

Przesilenie gabinetowe we Francyi dotąd jeszcze nie rozstrzygnięte. Prezydent Rzeczy-pospolitej konferował z prezydentami obu Izb i innemi wybitnemi osobistościami parlamentarnemi, ażeby się poinformować o stanie rzeczy. Nie wiele pocieszającego mógł się dowiedzieć o sytuacyi, której panami przez sobotnią uchwałę Izby stali się z jednej strony radykalista Clemenceau, a z drugiej monarchista Marcère. Usiłowania skłonienia Ferry'ego i Say'a do złożenia nowego gabinetu, okazały się bezskutecznemi. Prezydent Izby deputowanych Brisson odmówił także. Jest on, jak wiadomo, zwolennikiem gambettystowskiego projektu reformy wyborczej — to też oświadczył, że póki istnieje Izba, na podstawie dotychczasowej ustawy wyborczej, póty nie ma mowy o większości, z którąby rządzić można, póty też on rządów objąć nie może. Złośliwi jednak utrzymują, że właściwy powód odmowy Brissona jest inny, że mianowicie spodziewa on się łatwiej z prezydyum Izby dostać się po Grévym na prezydenturę Rzeczypospolitej, aniżeli z ministerstwa.

Dzienniki francuskie, które nas dzisiaj doszły, wydane są jeszcze przed przesileniem rządowem. Jak się na sprawę zapatrywał, najbardziej wpływowy dziennik *Journal des Débats* — zobaczymy z ustępów artykułu Johna Lemoinne, któremu Izba uchwałą swoją dała stanowcze dementi.

„Pomimo raportu komisyi, który odmawia drugiego kredytu wymaganego przez rząd, wierzymy, iż utworzy się większość, która da władzy wykonawczej kraju pewną swobodę akcyi. Nie jest możliwem, aby Izby rozeszły się i odroczyły zostawiając opróżnione krzesła rządowe. Byłoby to abdykowaniem z władz publicznych, a instalacyą anarchii i to anarchii w pełnem znaczeniu słowa t. j. braku rządu. Dla tego koniecznem jest, ażeby Izby dały rządowi pewien objaw zaufania. Nie można się obawiać, żeby rząd tego nadużył, zwłaszcza zaś w kierunku akcyi, wszak nie można go posądzać o zmysł awanturniczy. Zresztą kredyt, którybymu dano, nie pozwoliłby mu na wydatki rozrzutne“.

W dalszym ciągu artykułu podnosi Lemoinne praktyczną politykę Anglii, zapewniając, że Anglia wprost zmierza do zagarnięcia Egiptu: „Musimy znowu powtórzyć: Egipt będzie prowincyą angielską. Wicekról, kedyw, panujący lub półpanujący, ktokolwiek będzie w Kairze lub Aleksandryi, mieć będzie rolę książąt indyjskich, jakich Anglia utrzymuje w ich pałacach jak w ogrodzie aklimatyzacyi.“ Anglia ponosząc trud i koszta, musi mieć korzyści. „Co do nas — jeżeli mamy poprzestać na pełnieniu służby policyjnej nad brzegiem kanału to moglibyśmy ją pełnić tak samo na kanale Saint-Martin; a jeżeli sztandar francuski ma powiewać nad cłowym posterunkiem, lepiej go schować w magazynie.“

W tych dniach *Ruś* wymalowała portret Ignatiewa pochlebnym pędzlem i w powiększonym formacie. *Strana* zadała sobie pracę poprawienia tego portretu przez porównanie go z oryginałem. *Ruś* wychwala Ignatiewa za traktat w San-Stefano odpowiada jej: Przez zamianowanie Ignatiewa ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu, żądano od niego dostarczania prawdziwych wiadomości o biegu rzeczy w Turcyi. I oto na podstawie wiadomości przez niego dostarczonych w Petersburgu, ułożono plan wojny z Turcyą, przyczem przypuszczano, że do zwycięztwa nad Portą dość będzie 140 tysięcy żołnierzy. Wszystkie nasze pewniki w pierwszej połowie ostatniej naszej wojny z Turcyą wynikły z tej złowrogiej lekkomyślności w ocenieniu siły nieprzyjaciela. Trzechkrotne klęski pod Plewną, wynikły z odkrycia prawego skrzydła z braku odpowiednich sił. Wytępienie Bułgarów w Jeni-Zagra, straszna epopeja w Szypce, klęska pod Heleną, wynikły z rozciągnięcia naszej linii operacyjnej, która znowu była następstwem szybkiego ruchu naprzód opartego na fałszywych wiadomościach, że armia turecka nic nie warta, niekarna, źle uzbrojona i że rozprószy się za pierwszem pojawieniem się rosyjskich rycerzy“. Oto zasługi Ignatiewa mówi *Strana*. Co zaś do pokoju w San-Stefano, był on smutnym dyplomatycznym kompromisem“. Nazwać traktat preliminarnym i zamieścić w nim ustęp o późniejszem określeniu warunków pokoju między zwycięzcą a zwyciężonym przy pomocy innych mocarstw, znaczyło przywoływać do udziału państwa, niebiorące udziału w wojnie a Rosyi nieprzyjazne. Traktat San-Stefano i jego autor był twórcą kongresu berlińskiego tak poniżającego dla Rosyi. Napróżno *Ruś* zapewnia, że Bismark zgrzyta zębami na samo wspomnienie Ignatiewa“. Bismark nie pytał się Europy, gdy doradził cesarzowi niemieckiemu zajęcie Paryża — nie pytał się mocarstw europejskich, gdy zawierał pokój z Francya“. Tak ocenia *Strana* zdolności dyplomatyczne Ignatiewa i uważa go za sprawcę klęsk Rosyi.

Z Petersburga telegrafują do *Voss. Ztg.*, że car gorzko uskarża się na wewnętrzne stosunki Rosyi, jak opowiadają osoby blisko stojące i że im tylko zawdzięczać należy, iż Rosya po cichu znika z listy wielkich mocarstw. Tej sytuacyi należy koniec położyć, czy to w sposób łagodny, czy też z żelazną surowością. Na tem oświadczeniu cara, opierały się pogłoski o mniemanych rokowaniach dostojników rosyjskiego rządu z rewolucyonistami. Aresztowany rewolucyonista, weterynarz Kiryłow, nie zeznał ani jednej sylaby przed sędzią śledczym. W środę jednak nagle zażądał przesłuchania. Przyszedłszy do Izby sądowej, żądał wydalenia pisarza, pomocnika prokuratora i żandarmów: żądaniu temu uczyniono zadość, poczem przez trzy kwadranse przebywał sam na sam z sędzią śledczym. Miał zeznać cały szereg nowych zamachów na cara i inne ważne, pod względem politycznym osoby, nie wydał jednak żadnego towarzysza. Sędzia śledczy temi zeznaniami Kiryłowa był przerażony. Następnie odprowadzono go do kaźni, sędzia śledczy pojechał do ministra sprawiedliwości, ten do Tołstoja i obydwaj razem udali się do Peterhofu, gdzie odbyła się dłuższa narada. W skutek tego, więźnia zaczęto łagodniej traktować, lepiej żywić i zezwolono mu na rozmowę w każdej chwili z dyżurnym pomocnikiem prokuratora. Tołstoj, Nabokow, Bunge i Ostrowski, nie otrzymali wyroków śmierci, lecz tylko wezwanie do podania się do dymisyi, pod zagrożeniem kar odpowiednich. Rzecz prosta, że tego rodzaju wiadomości, należy przyjmować z pewnem niedowierzaniem.

Kronika.

Kraków, 1 sierpnia.

Arcyksiążę Albrecht, przybędzie jutro do Krakowa na manewra wojskowe i zabawi tutaj dwa dni.

Z Tow. oświaty ludowej. Począwszy od dnia 1 Sierpnia br. otwiera Wydział Krakowskiego towarzystwa „Oświaty ludowej“ biuro w Rynku głównym w domu N. 22. na I piętrze, przy biórze towarzystwa zaliczkowego. Codziennie od godz. 2-3 po poł. urzędować tam będą sekretarz oraz podskarbi i przyjmować wpisy i wkładki członków, oraz załatwiać wszelkie inne sprawy towarzystwa.

W Krakowie 31 lipca 1882

Dr. Wilhelm Dadlez.
sekretarz.

Wystawa obrazów, szkiców i rzeźb w Przemyślu. Dla ułatwienia przesyłki przedmiotów sztuki które pp. artyści z Krakowa zechcieliby posłać na wystawę obrazów, szkiców i rzeźb w Przemyślu, komitet porozumiawszy się z p. Juliuszem Mien em, upoważnił go, do przyjęcia takowych na miejscu, i do odesłania do Przemyśla na koszt wystawy.

PP. artyści raczą się udać wprost listownie do p. Miena, l. 42 (nowa) ulica Karmelicka. Termin do zgłoszenia się 15 sierpnia, do odesłania zaś 20 sierpnia.

Wystawa obrazów, szkiców i rzeźb trwać będzie przez cały miesiąc wrzesień.

Pp. Fran. Górski i Antoni Gaszyński obaj z Król. Pol. otrzymali stopień doktorów prawa na uniwersytecie jagiellońskim.

Tramway. Wczoraj zaczęto rozrzucać materyał budowlany wzdłuż linii, którędy ma przechodzić kolej konna. Zapewniają że nowy ten środek komunikacyjny ma być z końcem jeszcze bieżącego miesiąca oddany na usługi publiczności.

Translokacya wojsk. Podane przez nas wczoraj doniesienie o translokacyi wojsk, stojących załogą w Krakowie uzupełnić tem wypada, że pułk 60 zostanie przeniesiony do Erlau.

Wieliczka. Dnia 20 sierpnia urządza p. P. Franciszek Klein „zjazd“ do kopalni soli w Wieliczce, która w tym celu będzie rzęsiście oświetloną. Oprócz tego zapowiada program ognie sztuczne, „jazdę piekielną“ a w końcu tańce w sali balowej.

P. Klein jest o ile nam wiadomo, pierwszym krajowcem, który podejmuje się zorganizowania towarzyskiej wycieczki do Wieliczki. Będzie to wycieczka polska, co do wzięcia w niej udziału tem bardziej zachęcić powinno.

Ponieważ w wyż wymienionym dniu tylko 400 osób, wedle obowiązującego regulaminu zwiedzić może kopalnie, przeto bilety wstępu wcześniej kupować należy. Biletów dostać będzie można po cenie 2 złr. 50 ct. od osoby w handlu p. Hawełki w Krakowie i w handlu p. Franciszka Kleina w Wieliczce. Sprzedaż biletów zostanie dn. 18 bm. zamkniętą a gdyby przeznaczona ilość już wcześniej rozkupioną została, ogłoszonem to będzie przez przedsiębiorcę plakatami.

Zjazd do kopalni rozpocznie się o godz. pół do 1 i o pół do 2 popołudniu. Muzyka salinarna będzie oczekiwać przybywających na dworcu kolei w Wieliczce. Mamy nadzieję że p. Klein dołoży wszelkich starań, aby uprzyjemnić uczestnikom „zjazdu“ pobyt w kryształowych pałacach wielickiej kopalni.

W Ojcowie w tej tak zwanej polskiej Szwajcaryi, ruch gości niepamiętny w tym roku, bo liczba używających tutaj villegiatury dochodzi do 550 osób. Że Warszawa dostarczyła najliczniejszego kontygensu nie trudno zatem o zabawę i wesołość. Dwa razy tygodniowo odbywają się reuniony i dwa razy tygodniowo wychodzący tamże dzienniczek *Kuryer Ojcowski* poucza zgromadzonych w tem czarownem miejscu o całym szeregu zapowiedzianych zabaw i wycieczek.

Choleryna. Na Podolu, w Warszawie i we Lwowie pojawiła się choroba z oznakami podobnemi do cholery, zwana też z tego powodu choleryną. Występuje ona podczas skwarów letnich w skutek picia

zimnej wody, piwa z lodu, lub innych napojów z lodem, po zjedzeniu owoców, surowizn i w ogóle trudno strawnych pokarmów. Z tego powodu unikać należy zimnych napojów po zjedzeniu powyższych pokarmów, a w razie pokazania się chorobowych przypadków należy natychmiast zasięgnąć rady lekarza.

† **Hr. Leon Rzyszczewski**, wydawca źródeł historycznych, zebranych przez Muczkowskiego i Bartoszewicza p. t. „Codex diplomaticus Poloniae“, autor znanych rozpraw historycznych, zmarł w Warszawie w 69 roku życia. W rękopisie pozostawił pracę „Regestra dyplomatów polskich“.

Portret Heleny Modrzejewskiej, pięknie wykonany, zamieszcza ostatni numer pisma illustrowanego wychodzącego w Berlinie *Frauen Zeitung.* Dołączony do portretu życiorys znakomitej artystki skreślony został piórem Wł. L. Anczyca.

W szeregu znakomitości zagranicznych, które przez miasto Paryż zostały zaproszone do uczestniczenia w odbytej niedawno inauguracyi nowego ratusza znajdujemy także nazwisko mistrza naszego Jana Matejki. O ile wiemy, nikt zresztą z Polaków nie został zaszczycony podobnem zaproszeniem.

PP. Ładnowscy, jak się dowiadujemy, opuszczają Warszawę i wracają na scenę lwowską.

Franciszek Liszt. W pierwszej połowie lipca zebrał się był w Zurychu „niemiecki związek muzyczny“. Zjazd z całych Niemiec był nadzwyczaj liczny. Przybył tam i Fr. Liszt. Przyjmowano go jak króla. Pobyt Liszta w Zurychu stał się powodem zamiany listów między nim a bliskim i dawnym jego znajomym, hr. Władysławem Broël-Platerem, który jak wiadomo zamieszkuje zamek swój pod tym miastem. Odpowiedź Liszta zajmująca dla polskich czytelników, brzmi wedle *Gaz. Nar.* jak następuje w tłomaczeniu z francuskiego oryginału:

„Szanowny Hrabio!

Mocno wzruszony twojem przypomnieniem, chciałbym ci podziękować osobiście. Mój pobyt jednak w Zurychu jest ograniczony. Koncerta zgromadzonych muzyków, repetycye i nieodzowne przyjmowania, zabierają mi tutaj cały czas.

Znam ze sławy muzeum historyczne polskie, które hrabia założyłeś — żałuję mocno, iż nie mogę znaleźć kilku godzin wolnego czasu dla zwiedzenia go.

Racz przyjąć hrabio moje powinszowanie z powodu usług, jakie nieustannie oddajesz swojej szlachetnej i sławnej ojczyźnie. Jej sprawa jest sprawą wszystkich serc zacnych. Jestem do niej wiernie przywiązanym od lat pięćdziesięciu. Przyjm wyraz wysokiego szacunku i szczerego przywiązania“.

Zurych 13 lipca 1882.

F. Liszt.

Pod Aleksandryą. W jakim tonie zagrała pod Aleksandryą muzyka dział angielskich? „W tonie *D mol*“ odpowiada na to pytanie *Różowe Domino.* Dla czego *D mol?* Bo Aleksandryę *zdemolowały.*

Sporą sumkę kilkunastu tysięcy franków miał uzbierać w Paryżu, subjekt pewnego sklepu fryzyerskiego, do którego kilku sławnych ludzi: Wiktor Hugo, Gounod, dwaj malarze Passini i Gerome i t. p. uczęszczać zwykło dla strzyżenia włosów. Ucięte z tych znakomitych głów włosy zbierał on starannie i małe ich kosmyczki w stosownych medalionikach sprzedawał. Synowie Albionu szczególnie zamiłowani w tego rodzaju pamiątkach, kupowali od niego te klejnoty nie „na wagę złota“, jak dawniej mawiano, ale chyba na wagę stufrankowych banknotów. Do każdego medalioniku dołączał on dokument, zaopatrzony swoim podpisem i poświadczający autentyczność pamiątki wraz z wyrażeniem dnia, którego włosy były ucięte.

Przestroga dla turystów. Pewien młody urzędnik wiedeńskiego towarzystwa kredytowego. Wybrawszy się bez przewodnika w Alpy spadł z wiszaru skalnego, a lecąc wplątał się nogami w gałęzie kosodrzewiny, tak, że głową na dół uwisł nad przepaścią i dopiero po upływie doby znaleziony przez pasterzy, po niesłychanych wysileniach tychże uwolniony został ze strasznego swego położenia w którym przez 28 godzin przebywał. Nieszczęśliwy doznał tak silnego wewnętrznego uszkodzenia, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Kuratorya zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, tudzież administracya ordynacyi Przeworskiej, osierocone śmiercią hr. Kazimierza Krasickiego, przechodzą w moc testamentu ś. p. księcia Jerzego Lubomirskiego na JE. hr. Alfreda Potockiego aż do pełnoletności ordynata księcia Andrzeja.

Gmina w kurateli. W kantonie berneńskim gmina Bernsol pozbawioną została własnej woli i oddaną pod kuratelę: „za lekkomyślność i niedbalstwo w zawiadywaniu majątkiem i za opór, stawiany zabiegom i wnioskom ustanowionego przez rząd komisarza do zaprowadzenia porządku w gospodarstwie“. Kuratorem mianowany został notaryusz z Pruntrut. W czasie trwania kurateli, członkowie rady gminnej są zawieszeni w urzędowaniu. Jest to wypadek w Szwajcaryi nadzwyczaj rzadki. U nas w Galicyi ileż to gmin wymaga ciągłej czujności wydziałów powiatowych aby nie zmarnowały swego majątku, a ile takich, któreby pod kuratelę wziąć należało!

Uniwersalne lekarstwo. Kto niema zębów, niemoże potraw pogryść. Kto niepogryzione połyka, źle trawi. Złe trawienie psuje zdrowie i odbiera apetyt. Kto chce mieć apetyt i zdrowie — niech korzysta z wynalazku jakiegoś amerykańskiego dentysty w St Louis, który wyrabia „zęby dające apetyt“. W samej rzeczy kto go niema dla braku zębów, temu dać go one mogą.

Statystyka pauperyzmu. Według urzędowych raportów, w Paryżu znajduje się 46,815 rodzin, składających się z 123,735 osób, które potrzebują wsparcia od dobroczynności publicznej. Każda z tych osób otrzymuje przecięciowo od 20 do 80 franków zapomogi rocznie, co wyniosło razem w r. 1881 sumę 3.690,000 franków.

Teatr letni (operetka lwowska).

Repertuar operetki.

We wtorek 1 sierpnia po raz drugi: „Dzwony z Corneville“.

We środę 2 sierpnia: „Chusteczka koronkowa“.

We czwartek 3 sierp.: „Córka pani Angot“.

W sobotę 5 sierp. po raz drugi: „Chusteczka koronkowa“.

W niedzielę 6 sierp.: „Apajune“.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
	2 p.	19·8	743·8	W	20·2	Wieczorem
31	10 w.	15·2	45·0	WSW	12·3	drobny deszcz
1	7 r.	14·0	46.8	W		

Sprawozdanie meteorologiczne d. 31 lipca 1882. Z wyjątkiem południowych Niemiec i Danii w całej Europie barometr idzie w gorę. W północnych i zachodnich Niemczech pogoda niestała i deszcze, zresztą niebo wypogodziło się. Temperatura podnosi się. O godz. 7 rano ciepłota wynosiła: w Petersburgu 19.2, Moskwie 18.9, Warszawie 17.3, Kijowie 22.7, Berlinie 14.0, Ischlu 12.4. Wiedniu 14.2, Pradze 13.6, Budapeszcie 17.6. Lwowie 19.2, Odessie 24.2 stopni Celsiusza. Obfite deszcze w Niemczech. Pogoda niestała. Spodziewane ocieplenie się atmosfery.

Echa kąpielowe.

Zakopane 30 lipca.

Wśród najpiękniejszej pogody i z współudziałem bardzo wielu osób przybyłych z dalszych nawet stron — odbyło się dziś poświęcenie „Dworu Tatrzańskiego“ nazywanego przez gości niewłaściwie „kasynem“ a przeznaczonego na dom zabaw i rozrywek dla zwiedzających góry.

Uroczystość tę rozpoczęto nabożeństwem, a częste moździerzowe strzały sygnalizowały mieszkańcom wsi i gościom niezwykły cel tego nabożeństwa odprawionego ze współudziałem amatorów i amatorek, którzy odpowiednie modlitwy w czasie mszy — odśpiewali.

Około 10-ej z rana wszyscy obecni w Zakopanem udali się do wspomnianego domu gościnnego, którego budowę przeprowadziło Towarzystwo Tatrzańskie, a plan wykonał zdolny architekt pan Zaremba.

W sali której rozmiarów i wygody pozazdrościłoby niejedno większe miasto, odpowiedniego aktu poświęcenia dokonał szanowny miejscowy proboszcz ksiądz Stolarczyk. Po odbytej ceremonii w sposób rzewny a rozumny przemówił do licznie zgromadzonej publiczności wskazując znaczenie poświęconego budynku dla odwiedzających góry turystów a na tle legendy między ludem tutejszym krążącej o rycerzach śpiących w tych górach i oczekujących w uzbrojeniu tej chwili kiedy Polska cała potrzebować ich do swej obrony będzie — rozwinął on nam cel naszej pracy, która nawet jako zabawa lub odpoczynek łączyć w sobie powinna korzyść z przyjemnością — a przez styczność z ludem górskiem umoralniać go i kształcić. W skróconych ale pełnych głębszego znaczenia słowach, ogrzanych ciepłem szlachetnego serca, — nadał ksiądz Stolarczyk zaraz u wstępu tej uroczystości znaczenie doniosłe i poważne — a ponieważ nikt z prezydyum Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego na ten obchód nie przybył, przeto imieniem Wydziału Towarzystwa przemówił podskarbi Dr. Wierzbicki.

W gorącem przemówieniu nacechowanem szczerem przejęciem się skreślił działalność Towarzystwa której koroną jest szkoła snycerska i obecnie otwarty dom zabaw dla publibzności zwiedzającej góry.

Między temi przemówieniami odśpiewano hymny narodowe i „Boże coś polskę“ — „z Dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, Rozentuzyazmowana publiczność wtórowała szczupłemu gronu śpiewaków a echo tych pieśni może po raz pierwszy rozniosło się po górach i przypomniało może śpiącym rycerzom, że ta której zbawienia oczekują... rzeczywiście „niezginęła.“

Około godziny 2-ej zaczęto się gromadzić w sali dla wspólnej uczty, a koło stołu zasiadło około 70 mężczyzn i 10 kobiet. Honorowe miejsce zajął marszałek krajowy, a obok niego prezes belgijskiej Izby deputowanych i prezydent miasta Brukselli, — obaj bawiący tu od dni kilku i podzielający wspólnie z nami zakopańską ciszę nieprzerwaną żadną wycieczką z powodu ciągłych deszczów.

Wśród obiadu pierwszy toast wzniósł Pan Marszałek krajowy na cześć Towarzystwa Tatrzańskiego, a w poważnem i treściwem przemówieniu wskazał jego dotychczasowe zasługi i godne naśladowania prace. Sekretarz Towarzystwa profesor Świerz odpowiadając na powyższy toast wykazał, że gdyby nieogólne poparcie ogółu, Wydziału krajowego i samego Marszałka tak pod względem wyjednania funduszów na szkołę jako też na drogę z Nowego Targu do Zakopanego, Towarzystwo długoby musiało czekać na rezultata swej pracy na którą wielu z ukosa długo patrzało.

Pan König z Warszawy wzniósł „zdrowie“ po francusku obecnych na obiedzie Belgów, — a w odpowiedzi na to przezes Izby belgijskiej, w dłuższej przeplatanej wesołemi zwrotami mowie podziękował za gościnność i życzliwość z jaką się w tym kraju spotkali.

Toasty na cześć gości różnych prowincyj Polski i „kochajmy się“ zakończyły program przemówień, a burze oklasków wywołały wśród licznych telegramów — pozdrowienie od posła Kantaka i od jednego z posłów naszego Sejmu, który dosłownie brzmiał tak: „Niemogąc przyjechać do was — piję od wczoraj za waszą pomyślność.“ Wieczór odbyła się zabawa tańcująca — a jak się bawiono, dość powiedzieć, że o 2-ej po północy zostawiłem wszystkich ochoczo tańcujących.

Zakopane, 31 lipca. Śród pięknej pogody odbyła się wczoraj uroczystość poświęcenia dworu tatrzańskiego w Zakopanem. Uroczystość ta rozpoczęła się o godz. 9 z rana mszą św., którą odprawił X. Sutor, Przeor XX. Augustyanów z Krakowa. Po zakończeniu nabożeństwa, podczas którego szanowne amatorki odśpiewały mszę Moniuszki na 2 głosy pod kierownictwem p. Barabasza, a prócz tego panna Nieduszyńska odśpiewała Schuberta „Zdrowaś Marya“ i pan Bednarski Moniuszki „O! Władco świata“, proboszcz miejscowy X. Józef Stolarczyk udał się z kościoła z licznym orszakiem gości bawiących tutaj chwilowo tudzież miejscowych górali do nowo zbudowanego dworu tatrzańskiego i poświęciwszy takowy, jakoteż obszerną flagę Tow. Tatrz., przemówił w sali kasynowej serdecznemi słowy do licznie zgromadzonej publiczności. Członek wydziału Dr. Wierzbicki podziękował następnie X. Proboszczowi za dokonanie aktu religijnego i po stosownej przemowie oddał obszerny gmach na użytek gości. Zarządzona składka na nowy kościół udała się pomyślnie. Uroczystości tej wtórowały salwy moździerzowe, których echa odbijały się o pobliskie turnie tatrzańskie. O godzinie $2^1/_2$ zasiadło 75 osób do wspólnej uczty. Między uczestnikami dostrzegliśmy czcigodnego p. marszałka Dr. Zyblikiewicza, p. Augusta Couvreura wiceprezydenta belgijskiej Izby poselskiej, p. Bulsa prezydenta miasta Bruxelli, Dr. Baranowskiego i dr. Brodowskiego prof. uniw. z Warszawy, p. Skarzyńskiego dyrektora banku gal. dla handlu i przemysłu z Krakowa, p. Kieszkowskiego, dyrekt. Tow. wzaj. ubezpieczeń z Krakowa, p. Jerzykiewicza z Poznania i w. i. Pierwszy toast podczas obiadu wzniósł szanowny p. marszałek Dr. Zyblikiewicz na pomyślność i dalszy rozwój Tow. Tatrzańskiego, podniósłszy jego dotychczasową działalność, jak zbudowanie obszernego gmachu, w którym właśnie ta uroczystość się odbywała, założenie szkoły snycerskiej, zaprowadzenie stacyi telegraficznej. Poczem w imieniu Tow. Tatrz. przemówił sekretarz Świerz, podnosząc zasługi sejmu krajowego około rozwoju Towarz. przez użyczenie poparcia moralnego i materyalnego a szczegółowo p. Marszałka za energiczne i skuteczne poparcie sprawy rekonstrukcyi drogi nowatorsko-zakopańskiej, i jak najżyczliwsze wspieranie szkoły snycerskiej. Toast na cześć p. marszałka przyjęto z entuzyazmem. Odczytano następnie śród oklasków telegramy nadeszłe od posła Kantaka, od działu Czarnohorskiego, posła Pławickiego, radcy sądowego Podwina, hr Mieroszowskiego. Zgromadzeni uczestnicy biesiady polecają jednogłośnie Zarządowi Tow. przesłać telegram dziękczynny szanownemu posłowi Kantakowi z Poznania. Następnie przemówił po francusku p. Kenig, redaktor Gazety Warszawskiej, na cześć szanownych gości z Bruxelli, w imieniu których p. Couvreur wiceprezydent parlamentu belgijskiego wzniósł toast na pomyślność narodu polskiego. Szereg toastów oficyalnych zakończyli p. Tetmajer na pomyślność wszystkich braci z różnych dzielnic Polski, i p. Biechoński staropolskim „Kochajmy się“. Śród biesiady panował wielki nastrój ducha, i podniosła myśl. Około $4^1/_2$ godz. skończyła się uczta, ale się jeszcze nieskończył szereg prywatnych toastów jak np. na cześć architekta p. K. Zaremby autora planu dworu tatrzańskiego. O 9 wieczorom rozpoczęła się zabawa z tańcami i trwała do 4 rano. W zabawie tej wzięło udział przeszło 200 osób, między temi i szanowni goście belgijscy.

Nowe dary dla muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu. P. W. Brodzki artysta rzeźbiarz, ofiarował własnej roboty popiersie marmurowe J. I. Kraszewskiego, które było wielokrotnie oceniane przez znawców na wystawie sztuk w Warszawie, jako dzieło wyższej wartości artystycznej.

Księżna Leonowa Sapieżyna akwarelę przedstawiającą herb „Roch“ należący do familii T. Kościuszki w pięknych ramach ofiarowanych przez p. J. Jaroszyńską;

P. Adolf Malczewski z Trzemeszna, częściowo na wymianę za numizmaty a częściowo w darze przesłał kilkanaście dzieł, druków i monet; między drukami znajdują się ustawy rewolucyjne i odezwy naczelnego wodza z r. 1846: między monetami grosz głogowski z r. 1506 (jest to pierwsza data na monetach polskich).

P. W. Zienkowicz z Turynu, ofiarował atlas sławnego geografa francuskiego Sansona z r. 1692, w którym znajdują się karty geograficzne polskie;

Pani doktorowa Maciejowska ze Lwowa, liczny zbiór książek i broszur pozostałych po śp. jej mężu doktorze Szczęsnym Maciejowskim.

Pan W. K. ofiarował liczny zbiór muzykalii polskich jako też i notat ciekawych stanowiących cenny materyał do historyi muzyki w Polsce, bardzo wiele broszur treści politycznej oraz zbiór różnych dzienników i tygodników;

P. H. Bukowski ze Stockholmu, w ostatniej swej przesyłce ofiarował dwieście przeszło książek, sto rycin, kilka obrazów olejnych jakoteż nieco medali i monet polskich. W tej przesyłce mieszczą się dary wielkiej wartości.

Pan W. K. z zaboru moskiewskiego ofiarował krzyż kanonicki ze złotym łańcuchem, bardzo cenną pamiątkę po ś. p. kanoniku Janie Sierocińskim może największym męczeniku sprawy polskiej zesłanym na Sybir do Omska, gdzie 7 marca 1837 r. z rozkazu Mikołaja otrzymał 6,000 kijów i wśród najstraszniejszych cierpień oddał Bogu ducha (patrz „Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberyi przez A. Gillera Lipsk 1867“). Jest to ten sam łańcuch z krzyżem, który apostata Siemaszko zerwał z szyi X. Sierocińskiego gdy go wskutek wyroku nieprawego sądu pozbawił godności kapłańskiej.

Akademia Umiejętności w Krakowie przesłała dalszy ciąg swoich wielce szacownych wydawnictw.

P. F. G. Beijers ze Stockholmu, ofiarował dzieło Nordenskiölda (Stockholm 1882).

Panna Jadwiga C. zbiór monet rzymskich (sztuk 90).

P. A. Ryszard z Krakowa opis zbioru numizmatów jakie posiada (Kraków 1880); — Pani H. Pajgert dzieło A. Pajgierta. Pp. W. Koszczyc, G. Kohn, M. Andryson, Dr. Art. Wołyński, Stan. Olszański, J. Horoszkiewicz, hr Kazimierz Krasicki, hr. Młodecki, A. Giller, Hedlinger i inni ofiarowali różne dzieła, broszury, rysunki, portrety, autografy, monety i t. p. Różne stowarzyszenia polskie nadesłały swoje Statuta i Sprawozdania.

Po otworzeniu testamentu Krystyna Ostrowskiego, żołnierza i poety, przekonano się, że zapisał muzeum Rapperswylskiemu jako własności narodu polskiego wszystkie swoje zbiory i meble wraz z pewną sumą przeznaczoną na utrzymanie takowych. Prócz tego kapitał w gotówce przeszło 300,000 fr. zapisał na stypendya dla młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych. Kapitał ma być według woli testatora złożonym w jednym z banków kantonalnych szwajcarskich i ma nim administrować Muzeum.

Do tegoż zarządu należy oznaczenie wysokości stypendyów oraz ich rozdawnictwo.

Egzekutorem testamentu został oznaczony Wład. hr. Plater, w razie jego śmierci następca jego w Dyrekcyi muzeum.

Sprawy sądowe.

(Agitator prawosławia)

Lwów, 31 lipca

Dziś podjęto w dalszym ciągu rozprawę w procesie hr. Della Scali przeciw ks. Kaczale o obrazę czci z §§. 487 i 488 popełnioną przez to, iż ks. Kaczała ogłaszając w Nrze 2 *Diła* z r. b. protokół komisyi konsystoryalnej w Hniliczkach odbytej, wyraził się o hr. Della Scali: ot wam agitator za jakim między Rusinami na darmo szukają“ Cała historya jest znana naszym czytelnikom ze sprawozdań w swoim czasie zamieszczonych. Przed sądem jawią się dziś oskarżoni ks. Kaczała i redaktor *Diła* Włodz. Barwiński — tudzież ich obrońca dr. Luka; z drugiej strony dr. Jackowski jako zastępca skarżącego. Po zresumowaniu wyników poprzedniej rozprawy przystąpiono do przesłuchania nowo zawezwanych świadków a naprzód p. Edwarda Kańskiego, właściciela dóbr w Hołodkach, który zeznaje, że rozmawiał z hr. Della Scalą swego czasu o przejściu Hniliczan na prawosławie, lecz z rozmowy wyniósł przekonanie, że hr. Della Scala sprawą tą wcale się nie troszczył, a mówił: niech sobie robią co chcą. Pogłoski chodziły, że chłopi mieli być w tej sprawie u hr. Della Scala; on miał im powiedzieć, że przywiezie popa prawosławnego z Czerniowiec. Świadek p. Karol Kański, starosta Zbarażski zeznaje, że w toku dochodzeń politycznych zgłosił się do niego hr. Della Scala z *Dziennikiem polskim* w ręku, gdzie właśnie było zamieszczone inkryminowane oświadczenie ks. Kaczały w tłumaczeniu polskiem z *Diła*. Hr. Della Scala domagał się skonstatowania, czy to on w istocie był takim agitatorem, i czy pierwszy poddał chłopom myśl o prawosławiu. Po przesłuchaniu włościan okazało się, że tak niebyło, że w protokóle komisyi zaszły niedokładne pod tym względem.

Żandarm Ludwik Pruszyński, człowiek bardzo inteligentny, który asystował staroście pod czas dochodzeń w tym samym duchu składa zeznania.

Popołudniu przesłuchano dalszych świadków, Jwan Byniak z Hniliczek zaprzysiężony zeznaje, że parafianie zażądali wniesienia poprawki do protokółu konsystoryalnej komisyi, w tej myśli, że hr. Dellla Scala nie namawiał do przejścia na prawosławie, lecz tylko mówił o tem z parafianami. Ks. Kaczała na żądanie ludzi odrzekł wówczas, „że o hrabi mogłaby zostać wzmianka, gdyż jemu nic być nie może“. Hrabia podczas rozmowy polecił włościanom, aby przynieśli mu podanie, które wnieść zamierzali. Lecz parafianie nie usłuchali tego, ponieważ niedowierzali hrabiemu, a wójt w Jaworsku wyraźnie przestrzegł ich mówiąc: nie dawajcie mu podania, bo on je podrze i zniszczy.

Tożsamo podają z niektóremi warjantami świadkowie, Michał Seryk, Wasyl Zazula i Marko Malinowicz.

Po długiej dyskusyi między dr. Jackowskim z jednej a dr. Luką i oskarżonym Barwińskim z drugiej strony, uchwalił trybunał nieprzychylić się do wniosku obrony, aby zaniechać czytania protokółów z dochodzeń politycznych, tudzież nienieprzychylić się do wniosku oskarżenia o odczytywanie rozmaitych artykułów dzienników polskich i ruskich, pisanych *a propos* Hniliczek.

Odczytane zeznania Huszki, Szpundra i innych z dochodzenia śledczych złożone są zupełnie identycznie z podanemi powyżej zeznaniami świadków dziś przesłuchanych, a nadto wykazują, że właściwie pierwszą myśl o prawosławiu wywołał w gminie ks. Harasimowicz. Hr. Della Skala pozwany także protokólarnie w śledztwie politycznem zeznał że ks. Kaczała starał się o zakrycie właściwego sprawcy prawosławia, i o odwrócenie podejrzenia od tych, którzy za prawosławiem agitowali (tu się rozumie ks. Naumowicz).

Po odczytaniu kilku artykułów *Diła*, będących w dalszym związku z rzeczą, odroczono posiedzenie do jutra.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Antoni Prochaska: Ostatnie lata Witołda. Studyum z dziejów intrygi dyplomatycznej. Warszawa 1882 st. 346.

Obszerna ta praca osnuta jest przeważnie na podstawie materyałów przez samego autora mozolnie zebranych a niedawno w Kodeksie dyplomatycznym Witołda ogłoszonych. Materyały te, których najcenniejszą część stanowią akta i korespondencye, wyjęte z Archiwum Zakonu niemieckiego rzucają nie małe światło na niedość jeszcze dokładnie zbadane dzieje Polski i Litwy w pierwszej połowie wieku XV, dając nam zarazem poznać nadludzkie wysilenia zakonu, aby po klęsce Grunwaldzkiej znów się podźwignąć i utracone stanowisko odzyskać. Krzyżacy, przekonawszy się ponownie w r. 1422, że walka orężua tylko upadek przyspieszy, inną obrali drogę, dłuższą, bezpieczniejszą, jedyną mogącą ich do celu doprowadzić. Drogą tą było poróżnienie Witołda z Jagiełłą i zniweczenie tem samem unii horodelskiej. Nie obcą była widać Krzyżakom i dziś jeszcze popłacająca zasada *divide et impera.* Aby ten upragniony skutek osiągnąć, osnuł ówczesny Wielki Mistrz Krzyżacki Russdorf misterną intrygę, którą najprzód sam, później nawspół z drugim wrogiem Polski, królem nieniemieckim Zygmuntem coraz dalej rozwijał. I rzeczywiście powiodło się tym niezrównanym dyplomatom postawić Witołda, któremu poddali myśl koronowania się na króla Litwy, w bardzo niekorzystnem świetle wobec Polski i wobec zbyt łatwowiernego Jagiełły. Nieudało im się jednak doprawdzić do wybuchu jawnej nieprzyjaźni, gdyż, szlachetny Witołd, którego jedyną wadą była zbyt drażliwa i wygórowana ambicya, jakkolwiek boleśnie dotknięty odmówieniem korony, pogodził się z bratem i w ten sposób zabiegi niemieckie na razie udaremnił. Skreślenie dziejów ciekawej tej a szatańskiej intrygi było właśnie zadaniem powyższej pracy p. Prochaski. Przyznać musimy, że znany już ze swej pracowitości i sumienności autor z zadania tego bardzo dobrze wywiązał się.

Dział ekonomiczny.

Stan urodzajów we wschodnich powiatach Galicyi.

(Według sprawozdań Tow. gospodarskiego.)

(Dokończenie).

Buraki w wielu miejscach nasadzono. Tam, gdzie można je było należycie obrobić i utrzymać, są bardzo piękne.

Len i konopie przeważnie dobre. W górach średnie.

Koniczyna w ogóle dała zbiór średni. Drugi pokos będzie dobry. Uskarzają się, że nierówno kwitnie, a stąd i nasienie nie będzie jednostajne.

Mięszanki po większej części dobrze zebrano.

Kapusta, pomimo że po większej części późno sadzona, poprawiła się na deszczach i pięknie wygląda.

Siana zebrano daleko mniej, jak zazwyczaj, chociaż łąki po ciepłych deszczach przed kośbą w ostatnich dniach znacznie się poprawiły. Tam gdzie się powiodło pomimo nieustannych deszczów dobrze zebrać siano, jest wyborne, chociaż go mniej. Gdzie zaś skutkiem deszczów woda podmuliła, tam wielką poniesiono stratę, bo nietylko, że zebrano mało, ale szczerniałe i zepsute. Z pod Kozowy donoszą, że tam wiele łąk dotychczas nawet pozostaje niekoszonych, bo trawa tak mizerna, że nikt jej nie chce kosić za kopice, jak tam zwyczajnie robią, a za pieniądze kosić nie opłaci się przy drożyźnie robotnika i trudności dostania go. W ogóle zebrano tam siana o połowę mniej, niż w roku zeszłym. Toż samo w Złoczowskiem. Na Pokuciu biorą prawie tylko $^1/_4$ zwykłego zbioru. Wszędzie jest nadzieja na lepszy drugi pokos w jesieni. Około Turzego i Starego miasta na Podgórzu rozpoczęto sianokosy dopiero 10 b. m. Zbiór siana o połowę mają mniejszy, niż roku zeszłego. Obawa tam o brak paszy wielka.

Owoców wszędzie bardzo mało. Czereśnie i wiśnie mało gdzie zrodziły, a tam gdzie było ich więcej, wiele opadło skutkiem ciągłych deszczów i ptastwo wiele zepsuło; w Sanockiem około Brzozowa, Dynowa, czereśnie zrodziły obficie; wiśni mało. W powiecie Zydaczowskim wiśnie i czereśnie miejscami obficie zrodziły. Podobnież około Buczacza, Kałusza, Kopyczyniec i Zbaraża czereśni i wiśni było dosyć. Wszędzie indziej, albo wcale nic, albo bardzo mało. W Złoczowskiem zaledwo $^1/_8$ uchroniła się od wiosennych mrozów.

Robotnika w ogóle trudno dostać, z przyczyny, że nie było w tym roku tak ciężkiego, jak zazwyczaj przednowku; powtóre, że ciągłe słoty przeszkadzały robociźnie i wymagały wiele plewienia na własnej grzędzie, przeto z krótkich chwil pogody, każdy dla siebie korzystał. Tylko z powiatu Rawskiego donoszą, że o robotnika łatwiej tam, niż bywało dawniej temi czasy. W ogóle płacono w tym roku żeńca po 30—40 centów od kopy małego snopa; kosarza po 35 do 50 cent. i wyżej dziennie. Dzień ciągły, mianowicie: pług po 1 złr. 50 ct. do 2 złr. 50 ct. w. a., ale w niektórych okolicach, jak np. w Rawskiem, za żadne pieniądze go nie dostanie.

Sprzedaż dóbr na Podolu, Wołyniu, i Ukrainie.

Rząd gubernialny kijowski co rok podczas kontraktów zwykł przystępować do sprzedaży majątków, położonych w gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, wystawionych na sprzedaż za długi przez prywatnych wierzycieli. Licytacye odbywają się zwykle dwa razy do roku.

W jednem z pism rosyjskich spotykamy statystyczne dane za czas od 1876—1882 r. włącznie, na zasadzie których pismo to robi swe wnioski i spostrzeżenia, które tu powtarzamy.

W przeciągu siedmioletniego peryodu sprzedano przez publiczną licytacyę 94 majątków zajmujących 133.604 dziesięcin przestrzeni. Majątki te były ocenione na zasadzie średniego dochodu z ostatnich lat dziesięciu na sumę 1,754.945 rs., sprzedane zaś zostały za 2,424.546 rs. Oto dane, przedstawiające nam obraz wartości tych majątków i liczbę sprzedanych w każdej gubernii oddzielnie:

1) Gubernia wołyńska.

w roku	ilość majątków	przestrzeń w dziesięcinach	oceniono na sumę rs.	sprzedano za rs.
1876	8	25.636	309.829	651.267
1877	7	5.361	82.954	81.643
1878	1	376	5.066	7.922
1879	13	51.333	167.770	269.003
1880	10	11.586	120.553	190.386
1881	6	12.212	23.449	67.997
1882	3	909	11.540	15.581
Razem	48	88.413	721.151	1.304.089

Z powyższej tablicy widzimy, iż dziesięcinę w przeciągu siedmioletniego peryodu oceniano średnio na rs. 8 kop. 10, sprzedawano zaś za rs. 14 kop. 70. Nieco w innem świetle przedstawi nam się ta sprawa, jeżeli wyłączymy majątki sprzedane za sumę niższą od pierwotnej sumy szacunkowej. Zazwyczaj jeżeli pierwsza licytacya nie dochodziła do skutku, rząd naznaczał drugą, i takowa zaczynała się od ceny niższej. W ten sposób sprzedano cztery majątki, mające 25.317 dziesięcin przestrzeni za rs. 48.431 i dwa majątki liczące 32.472 dziesięcin przestrzeni, oceniono zaś na sumę rs. 6.922 (?!). Po wyłączeniu tych majątków otrzymamy, iż dziesięcinę oceniano średnio na rs. 23 kop. 20, sprzedawano zaś za rs. 23 kop. 60.

2) Gubernia podolska.

w roku	ilość majątków	przestrzeń w dziesięcinach	oceniono na sumę rs.	sprzedano za rs.
1876	4	4,765	213,305	231,812
1877	5	1.895	16,291	73,288
1878	2	618	16,158	23,205
1879	4	1,362	58,323	99,084
1880	4	1,438	53,030	80,378
1881	8	2,496	109.016	145,166
1882	1	29	2,300	2,305
Razem	28	12,603	468,423	655,239

Z powyższych liczb wypływa, iż w gubernji podolskiej dziesięcinę ziemi oceniano średnio na rs. 37 kop. 10, sprzedawano za rs. 53 kop. 60.

3) Gubernia kijowska.

w roku	ilość majątków	przestrzeń w dziesięcinach	oceniono na sumę rs.	sprzedano za rs.
1877	2	1,433	65,039	70,100
1878	5	6,243	20,940	36,255
1879	4	7,281	77.645	108,035
1880	2	430	4,76	3,248
1881	5	6,204	386,987	247;580
1882	nie	sprzedano	ani jednego	majątku.
Razem	18	21,591	565,371	465,218

Z powyższych liczb wypływa, iż w gubernii kijowskiej oceniono średnio dziesięcinę ziemi na rs. 26 kop. 20. sprzedawano zaś na licytacyi za rs. 21 kop. 50. Średnia cena ziemi w tej gubernii przedstawi nam się jeszcze mniejszą, jeżeli wyłączymy z obrachunku dwa majątki mające 3116 dziesięcin przestrzeni. ocenione na sumę rs. 20,333 i sprzedane przy powtórnej licytacyi za rs. 3448 i majątek, obejmujący 1193 dziesięcin przestrzeni, oceniony na sumę 331.740 (?) widocznie nie na zasadzie dochodu, a sprzedany za rs. 18,000; wówczas otrzymamy, iż dziesięcinę ziemi średnio oceniano na rs. 11 kop. 40, sprzedawano zaś za rs. 15 kop. 30.

Według pory roku. w której sprzedawano dobra wystawione na sprzedaż, widzimy, iż w przeciągu czasu od 1876 r. do 1882 zimą sprzedano za rs. 1.385,343, 49 majątków. mających 61,539 dziesięcin przestrzeni, ocenionych na sumę rs. 676,180, t. j. że dziesięcinę sprzedawano po rs. 22 kop. 50. Jeżeli wyłączymy trzy majątki (2992 dzies.) ocenione na 77,636 rs. i sprzedane niżej szacunku za rs. 43,021, to otrzymamy, iż średnio dziesięcinę sprzedawano podczas zimy za rs. 24 kop. 60; podczas letnich kontraktów sprzedano 45 majątków, obejmujących 71,065 dziesięcin, ocenionych na sumę rs. 1,078,765 za rs. 1,039,302, czyli sprzedawano średnio dziesięcinę po rs. 14 kop. 60. I tu musimy z obrachunku wyłączyć cztery majątki mające 26,808 dziesięcin przestrzeni. ocenione na sumę rs. 350,404, a sprzedane za rs. 192,578, jako wyjątkowo sprzedane, poczem średnia cena dziesięciny zredukuje się do rs. 7 kop. 10.

Fakt ten dziwny na pierwszy rzut oka, iż pomimo wyłączenia majątków wyjątkowo nisko sprzedanych. średnia cena dziesięciny się nie podniosła objaśnia się tem, iż włączamy do liczby majątków sprzedanych dobra mające 1031 dzies. przestrzeni, ocenione na sumę rs. 331,740 i sprzedane za rs. 180,000.

Z powyższych obliczeń przekonywamy się, że na cenę sprzedażną ziemi. ogromny wpływ wywiera. kiedy sprzedaż się odbywa — podczas letnich. czy też zimowych kontraktów. Średni szacunek dziesięciny wynosił rs. 13.2, średnia zaś cena sprzedażna podczas zimy wynosiła rs. 24.6, w lecie zaś zaledwie rs. 14.6. Różnicę tę łatwo zrozumieć możemy jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż na zimowe kontrakty zjeżdża się zazwyczaj znacznie więcej kapitalistów, niż w lecie.

(Nowiny.)

Ostatnie wiadomości.

Kraj donosi, że utworzenie w warszawskim okręgu sądowym rady przysięgłych adwokatów, zostało odroczonem do czasu rewizyi ogólnej na całe carstwo ustawy o adwokatach przysięgłych.

Do ***Ruskiego Kuryera*** donoszą z Petersburga, że ministerstwo spraw wewnętrznych stara się obecnie o przedsięwzięcie odpowiednich środków na wypadek mającej pojawić się tam cholery.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 1 sierpnia. Wiadomość o wypuszczeniu skazanych w procesie o zdradę stanu o tyle jest m y l n a — że Izba radna sądu wprawdzie uchwaliła ich wypuścić, ale prokurator wniósł zażalenie, żądając złożenia kaucyi. Skazani protestują przeciw kaucyi, cały akt zatem odszedł dziś do sądu apelacyjnego. a skazani tymczasem siedzą.

Powszechne jest tu oburzenie na dra Iskrzyckiego za wniesienie skargi przeciw radcy Budzynowskiemu, który zewsząd, i z najwyższych sfer zasłużone odbiera pochwały ze wzorowe, bezstronne. znakomite prowadzenie rozprawy.

Dziś wieczór skończy się proces ks. Kaczały.

Wiedeń, 1 sierpnia. Kallay w podróży swej przemawia wszędzie w języku serbskim. Już w tym roku ma być wstawione w budżet bośniacki 500 tysięcy złr. jako fundusz melioracyjny na subwencye i zaliczki.

Wiedeń, 1 sierpnia. Wczorajsze zgromadzenie kilkutysięcy robotników powzięło uchwałę, że chociaż nowe stronnictwo najrzetelniejsze ma zamiary, jednak robotnicy nie myśląc ani o polityce, ani o narodowościowych sporach, dążyć będą tylko do własnego ekonomicznego i socyalnego podniesienia się.

Wiedeń, 1 sierpnia. Król Milan przybywa tu jutro. Cesarze austryacki i niemiecki zjadą się d. 8 b. m. w Ischl.

Paryż. 1 sierpnia. Grévy dotąd bezradny. Sprawa przesilenia nie wyszła dotąd ze sfery prywatnych pogadauek.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 sierpnia. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki rządowej z r. 1860. wylosowano następujące serye: 161 328 426 592 748 953 1415 1438 1718 1822 1894 1992 2376 2758 2796 2807 2887 3525 4372 4458 4501 4524 4543 4620 5082 5088 5147 5280 5402 5465 5634 5747 5873 5954 6314 6518 6797 6841 7127 7182 7229 7244 7611 8045 8155 8197 8725 8761 8829 9125 9352 9405 9704 9728 9794 9954 10.398 10.435 10.525 10.567 10.626 10.661 10.985 11.143 11.241 11.424 11.525 11.768 12.162 12.412 12.468 12.773 12.802 12.873 13.103 13.475 13.763 13.845 14.204 14.501 14.664 14.972 15.128 15.284 15.374 15.743 15.897 16.064 16.242 16.253 16.771 16.806 16.819 16.872 16 953 17.018 17.054 17.202 17.566 17.693 17.935 18.042 18.366 18.444 18.647 18.702 18.748 18.873 18.920 19.181.

Wiedeń, 1 sierpnia. Dziennik rozporządzeń armii ogłasza uwolnienie fmp. Strauskiego od zastępstwa szefa rządu krajowego w Bośni i Hercegowinie. Po zdaniu urzędowania, zostanie on przydzielony do gen. komendy w Serajewie.

Tryest, 1 sierpnia. Arcyksiąże Karol Ludwik przybył tu dzisiaj pospiesznym pociągiem, żywemi okrzykami witany przez publiczność, która od dworca aż do namiestnictwa tworzyła szpaler. O godzinie 10 rano udał się arcyksiążę w otwartym powozie przez ulice, przepełnione publicznością do budynku wystawy, gdzie przy cesarskim pawilonie prezes wystawy Reinelt powitał go przemową, w której prosił arcyksięcia, ażeby otworzył wystawę przemysłowo-rolniczą. urządzoną przez obywateli Tryestu na pamiątkę 500-letniego związku Tryestu z potężnym domem Habsburgów.

Arcyksiążę w odpowiedzi wyraził radość. że może się osobiście przekonać o świetnych rezultatach, jakie krajowa produkcya w ostatnich czasach poczyniła. Jako członek cesarskiego domu cieszy się podwójnie, że wystawa otwartą została w obec innej także uroczystości, gdyż Tryest święci dzisiaj pięćsetletnią rocznicę połączenia się z ojczyzną. Arcyksiąże wyraził gorące życzenie, aby przedsięwzięcie uświetnione zostało jak najpomyślniejszym wynikiem, i żeby świetność i korzyści materyalne wystawy spłynęły zarówno na Tryest, jak i na całą monarchią — oświadczył wreszcie, że wystawę ogłasza za otwartą.

Głośne okrzyki *hoch! evviva!* zabrzmiały w koło po mowie arcyksięcia. Eskadra salwami z dział odpowiadała z morza, muzyki zaś wszystkie zaintonowały hymn austryacki. Arcyksiąże zwiedzał potem wystawę i odpowiedział w równie serdecznych słowach na przemówienie prezydenta wystawowego komitetu węgierskiego.

Wrocław, 1 sierpnia Ogólne zgromadzenie stowarzyszenia niemieckich zarządów kolejowych postanowiło następne zgromadzenie odbyć w Wiedniu.

Petersburg, 1 sierpnia. Generał Jankowski, oberpolicmajster m. Moskwy. mianowany został w miejsce Bachemtjewa-Protasowa, gubernatorem astrachańskim i dowódzcą kozaków astrachańskich.

Paryż, 1 sierpnia. Na wniosek jednego z radykalnych, Izba odroczyła się do czwartku, aby z dalszemi naradami zaczekać na utworzenie nowego gabinetu.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Wiedeń, 1 sierpnia. Sprawa egipska zaostrza się. Dyplomacya dąży do równoległej akcyi angielsko-tureckiej, Anglia zaś dopuszcza tylko mały korpus turecki, pod warunkiem angielskiego dowództwa i poprzedniej proklamacyi sułtana, ogłaszającej Arabiego buntownikiem, co dla sułtana nie jest możliwem.

Aleksandrya, 1 sierpnia. Arabi wydał beduinom polecenie, aby tylko przez Lessepsa wydane listy wolnego przejazdu uwzględniali. Lesseps konferuje w Kairze z tamtejszymi ministrami. Utworzył się w Kairze komitet obrony krajowej, któremu Arabi dał upoważnienie do zebrania 50,000 rekruta.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Aleksandrya, 1 sierpnia. Kedyw poczynił kroki, aby 200 Włochów i innych dla służby policyjnej w Aleksandryi pozyskać.

Konstantynopol, 1 sierpnia. Oprócz Derwisza paszy wymieniają także Muktara paszę i Fuada paszę jako przyszłych dowódców tureckiego korpusu ekspedycyjnego.

Konstantynopol, 1 sierpnia. Pełnomocnik rosyjski otrzymał instrukcye, dotyczące stanowiska Rosyi na konferencyi w obec najnowszej fazy kwestyi egipskiej. Lubo instrukcye te nie są jeszcze znane, w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że najbliższem ich następstwem będzie wystąpienie Rosyi z konferencyi.

Paryż, 1 sierpnia. Z Aleksandryi donoszą, że kedyw upoważnił wojska angielskie do obsadzenia wszystkich punktów kanału suezkiego, których zajęcie potrzebnem się okaże dla pokonania buntowników. Arabi polecił Beduinom patrolującym wzdłuż kanału suezkiego, aby słuchali we wszystkiem Lessepsa. Wszystkie certyfikatem Lessepsa opatrzone osoby, mogą bezpiecznie aż do Kairu podróżować.

Londyn, 1 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: Admiralicya angielska zaniechała chwilowo zamiaru bombardowania Aboukir. Oddziały francuskiej i angielskiej piechoty marynarki wylądowały w Izmaile. Komendant niemieckiej łodzi kanonierskiej „Moewe“, stojącej na kotwicy w Port-Saidzie otrzymał rozkaz, aby dla obrony poddanych niemieckich pod żadnym warunkiem załogi na brzeg nie wysadzał, w razie niebezpieczeństwa może tylko zagrożonych na pokład okrętu przyjmować. Na przednich strażach pod Ramleh zupełny spokój panuje. Niemiecki konsul generalny odjeżdża jutro za urlopem; w Aleksandryi pozostają tylko konsulowie generalni: angielski, francuski i włoski.

Londyn, 1 sierpnia. Izba gmin przyjęła wniosek o pokrycie kosztów użycia woisk indyjskich w Egipcie dochodami indyjskiemi 140 głosami przeciw 23, wniosek zaś o podwyższeniu podatków dochodowych skutkiem przyjęcia kredytów wojennych bez głosowania.

W Izbie lordów przyjęto obydwie poprawki Salisburego do bilu o czynszach dzierżawnych pomimo sprzeciwiania się przedstawicieli rządu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 1 sierpnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·10	77·05
„ srebrna „	77·75	77·75
„ złota „	95·40	95·40
6% Węg. „ „	119 90	119·80
Losy z r. 1860	130·50	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	829·—	826·—
„ kredytowe	318·—	317·75
Londyn	120·20	120·15
Dukat	5.68	5·67
Napoleondor	9·56	9·56
Lombardy	138·75	138·—
Losy z r. 1864	172·—	172·—
Akcye Karola Ludwika	320·—	320·25
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	173·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·50
„ Anglo Banku	121·50	122·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·60	99·60
Losy premiowe węg.	121·—	121·25
Akcye Koszycko-Bogum.	149·50	149·50
„ Północno zachodnie	213·—	213·25
6% Listy hipoteczne	102·—	102·20
Marka	58·80	58·80
Ruble papierowe	119·75	120·—
4% Renta złota węg.	88·25	88·25
5% Austr. Renta pap. nowa	93·10	93·—
Akcye Siedmiogrodzkie	163·—	164·50
Berlin dnia 1 sierpnia 1882.		
Wiedeń	169·95	169·85
Banknoty	170·15	170·15
Warszawa	203·—	203·—
Ruble	203·40	203·55
5% Listy zast. król. polsk.	63·30	63·10
4% „ likwidacyjne	55·35	55 20
Akcye Karola Ludwika	136·50	136 50
„ kredytowe	542·50	551·—

Usposobienie giełdy lepsze

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

OBWIESZCZENIE

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszem do publicznej wiadomości. iż celem **wydzierżawienia kamieniołomów miejskich** na przeciąg trzech lat. to jest od dnia 1 Stycznia 1883 do dnia 31 Grudnia 1885. odbędzie się **w dniu 14 Września 1882 r.** o godzinie 9 przed południem w kancelaryi magistratualnej **publiczna licytacya.**

Cena wywołania 2222 złr. 22 kr. a. w. a wadyum licytacyjne wynosi 10% od ceny wywołania. — Oferty pisemne według prawnych form sporządzone i zawierające wyż oznaczone wadyum przyjmowane będą do końca ustnej licytacyi.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w biórze Sekretarza Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza

dnia 12 Lipca 1882 r.

501 1 3 **S. Kaczmarski** m. p.

OBWIESZCZENIE

WINA WĘGIERSKIE

białe i czerwone

rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach

Leopold Hein w Rosenberg, w Górn. Węgrzech.

491 1 12 **Cenniki na żądanie opłatnie.**

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

profesora Thibaulta

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną. gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów. lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Główny skład dla Austryi-Węgier

Otto Franz w Wiedniu

VII., Mariahilferstrasse Nr. 38. 318-10

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	**Kraków, dnia 1/8.**		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	119 —	120 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 70	58 00
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 65	5 70
	20-to Frankówka złota		9 55	9 60
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 10	100 60
4	„ „ „ „		92 —	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		102 —	102 60
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		99 —	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włosciańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 18 „		101 50	102 50
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 50	87 25
	Lwów, dnia 31/7.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 10	100 60
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 —	92 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 —	102 60
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	99 —	99 60
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		— —	— —
	Wiedeń. dnia 31/7.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 05	77 20
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 75	77 90
4	„ „ złota	„ „ 100	95 40	95 45
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 —	93 15

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	— —	— —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	172 —	172 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	171 —	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	147 —	147 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 80	119 95
4	„ „ „	„ „ 100	88 20	88 35
5	„ pap. „	„ „ 100	86 95	87 30
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	121 —	121 50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	120 50	121 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110 60	111 —
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	95 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 —	99 75
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 70	99 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	36 —	36 50
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 40	24 60
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 75	120 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	100 50	101 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 10	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	99 80	100 80

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	98 20	100 30
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	88 —	90 —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	102 75	103 50
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 —	101 25
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 95	101 10
4	„ „ „ „	„ „ 100	95 90	96 10
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	95 50	96 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	106 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr.	„ „ 100	— —	101 25
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	99 10	99 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 75	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	96 75	97 25
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	101 25	101 50
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	92 30	92 60
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 25	133 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 30	94 60
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 80	92 40
	LOSY.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	177 25	177 75
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	— —	— —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 —	— —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 75	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 50	39 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 60	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	52 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	63 25
...	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 50	29 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	38 75	39 25
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	122 —	122 50
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	112 50	112 75

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	232 —	232 75
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	322 40	322 80
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	327 —	330 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	826 —	827 —
5	Unionbank	na 100 złr.	122 80	123 10
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	175 25	176 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2695—	2700—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	195 50	196 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	320 25	320 75
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	149 75	150 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	173 —	173 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		26 50	27 —
bez %	Prag Duxer		60 —	60 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	167 —	167 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 —	164 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	339 75	340 25
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	138 —	138 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	164 50	164 75
5	Nordosty	na 200 „	168 25	168 75
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 67	5 69
	20-to Frankówki	„ „	9 56	9 57
	20-to Markówka	„ „	11 78	11 86
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 84	9 86
	Funty szterlingi	„ „	11 98	12 03
	Tureckie liry złote	„ „	10 84	10 86
	Banknoty włoskie	„ „	46 50	46 60
	Ruble papierowe	„ „	119 75	120 —
	Warszawa, dnia 31/7.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 50	99 80
	Kupony		— —	— 50
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	87 15
	Kupony		— —	— 63
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 50
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 50

Staraniem Czytelni Ludowej wyszło dziełko zajmujące pod tytułem

Ostatnie 20 lat Krakowa

i trzej jego Prezydenci

z 6 portretami

przez **Zygmunta Kolumnę**

autora „Pamiątki dla Rodzin polskich" i t. d.

Cena na papierze welinowym 50 ct.

Nabyć można we wszystkich księgarniach i w wydawnictwie Czytelni Ludowej. 466 3 5

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka: „Vulcan" na „Kreuzgasse."
(221-46-50)

NIEZAWODNY

Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni, odgniotek podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu. Już po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym.

Cena 50 cnt. 497 2 10

POKÓJ

duży frontowy na I. piętrze, przy ul. ś. Jana pod l. 13, jest każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u kelnera płatniczego w kawiarni Rehmana na plantach. 447 2 3

CZTERY **MEDALE** ZASŁUGI

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 złr. 50 ct.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno-blond. -- Cena 1 zł.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko **50** centów.

poleca

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy.

WE LWOWIE: Ul. Kopernika l. 3. — W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

389 10

WSTRZYKIWANIE MIRAKULO

i **PIGUŁKI** starszego lekarza sztabowego Dra Müllera, leczy bez żadnej szkody **w kilku dniach** każdy **wyciek z cewki moczowej, katar pęcherza moczowego,** nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następstw. Cena wstrzykiwania 1 złr., pigułek 60 ct. Przy przesyłce pocztowej 25 cnt. więcej. **Wyłączny skład: St. Georg's Apotheke in Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33,** dokąd należy udawać się z pismiennemi zamówieniami. Prawdziwe przetwory opatrzone są marką ochronną (Heil. Heorg). Strzedz się trzeba zakupna przetworów zagranicznych pozbawionych wszelkiej gwarancyi. 248-6

ZAKOPANE

Zakład przyrodoleczniczy na Klemensówce w Zakopanem

posiada po wykończeniu budowy 40 mieszkalnych pokoi dla gości kuracyjnych. Środki lecznicze są: zmodyfikowana wedle postępu nauki hydroterapia, kąpiele parowe i słoneczne, elektroterapia. Prócz tego i naturalne ciepłe źródło w Jaszczurówce, która w tym roku została rozszerzoną, na osobny dział dla panów i pań podzieloną i w galerye słoneczne zaopatrzoną, wchodzi także w skład kuracyi. Bliższych szczegółów udziela na żądanie

właściciel i kierownik zakładu

436 4 **Dr. Wenanty Piasecki.**

Dla

Wielmożnych Panów Budowniczych i Właścicieli domów!

Wskutek artykułu w kronice „Czasu" Nr. 176, z którego wyczytałem, że kamień ciosowy wapienny był użyty z dobrym skutkiem do wyrobów rzeźbiarskich i architektonicznych aż do początku wieku XVI, nie szczędziłem ni kosztów ni trudów do odszukania takiego kamienia. I rzeczywiście udało mi się nareszcie odkryć w Paczółtowicach taki materyał, który jest czysty i wolny od piasku, tak iż można z niego najdelikatniejsze ornamenta wyrabiać i utrzymać bardzo ostre kanty.

Przeto podejmuję się dostarczać z niego wszelkie roboty budowlane, a szczególniej: **stopnie,** które już dla jego wytrzymałości i barwy białej, nadającej klatce schodowej jasny i miły widok winny być uwzględnione; również dostarczam z niego **posadzkę** zdatną do westibilów, teras, kościołów, korytarzów kościelnych szlifowaną i nieszlifowaną, tretoarów w płytach dowolnych rozmiarów, za cenę tak stosunkowo do innego materyału tanią, że interesanci po obejrzeniu materyału innego użyć nie zechcą.

Obejrzeć można we Fabryce Kamieniarskiej przy ulicy Ś. Gertrudy.

FABIAN HOCHSTIM

479 **majster kamieniarski.** 4 8

Staraniem Czytelni Ludowej w Krakowie wyszła już z druku

— SERYA I. —

Illustrowanego Skarbca Polskiego

p. t.:

„Dzieje Polski w obrazkach"

(w dwóch częściach)

wierszem i prozą napisane przez T. Nowosielskiego i M. Ilnicką, z licznymi drzeworytami w tekscie i 10 ozdobnymi obrazkami.

Część druga tej książeczki, zawierająca „HISTORYĘ POLSKĄ," ozdobiona jest 12 portretami znakomitszych królów polskich.

Cena na welinie w trwał. opr. (za obie części) 1·80
Cena na papierze zwykłym w trwałej oprawie 1·40
Oddzielnie Historya Polska (czyli część 2-ga) — ·60

Prócz tego ogłasza się prenumeratę na

„Illustrowany Skarbczyk Polski"

który obejmować będzie obszerniej opracowane dzieje Polski, a nadto każde panowanie skreślone wierszem przez p. M. Ilnicką. Książka ta, napisana dla starszych czytelników, okaże się już w 3-ciem powiększonem i przerobionem wydaniu i zawierać będzie około 20-tu arkuszy druku. Ozdobiona jest w tekscie portretami znakomitszych królów polskich i kilkudziesięcioma rysunkami ważniejszych wypadków dziejowych.

Przedpłata na „Illustrowany Skarbczyk Polski" wynosi 2 złr., wraz z „Dziejami Polski w obrazkach" 3 złr. 50 cnt. Pierwszych 500 prenumeratorów otrzyma oba te dziełka na pięknym welinowym papierze. Na koszta przesyłki pod opaską dołączyć należy po 10 cnt. do ceny każdej książki.

Zamówienia uprasza się adresować: Wydawnictwo Czytelni Ludowej w Krakowie, ul. Szewska L. 17.

Prenumeratę przyjmują również Administracye „Reformy", „Czasu" i „Gazety Narodowej".
353 5 5

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo - lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

Środki Lekarskie i Toaletowe wyrobu Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, bledniey, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Roczyn „Lerasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, bledniey, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński.* Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Regenerateur jest niezrównanym srodkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 –10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobiegy się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wielu skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. 4-17-27

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatycznej**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Salon Mód Paryskich

ulica Szewska L. 8,
od 1 Sierpnia 1882 Ul. Wiślna L. 9.

WIELKI WYBÓR

KAPELUSZY

kwiatów, koronek, piór.

PRACOWNIA SUKIEŃ,

materyały w najnowszym guście.

405 6 6 **KLEMENTYNA CHOJECKA.**

Do Wielmożnego Pana

Bonifacego Stillera

właściciela zakładu leczniczego w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymarjatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności zostało zaprowadzone w naszym Szpitalu powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego" używałem w Szpitalu powszechnym w Czerniowcach, przez czas dłuższy, i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce d. 17 Lutego 1882. 169-14-36

Dr. B. Wolan
c. k. radca sanitarny prymarjusz i decent Uniwersytetu.

FABRYKA

WYROBÓW POJAZDOWYCH, WOZÓW GOSPODARSKICH i SANI

ADOLFA MEISSNERA W KRAKOWIE

Kleparz, plac główny Nr. 4.



Pracując przez lat 12 w pierwszorzędnych fabrykach powozowych tak w stolicach jak niemniej w znakomitych miastach fabrycznych Europy, starałem się po powrocie do kraju pracownię stelmachską ojca mojego, istniejącą w tem samem miejscu od lat 40 ulepszyć.



Połączywszy z pracownią stelmachską kuźnię, lakiernię itp. warstaty wchodzące w zakres wyrobów powozowych, sprowadziwszy ulepszone pomocnicze maszyny, zaopatrzywszy się w znaczne zapasy dobrze wyschniętego drzewa, sesorów styryjskich, lakierów oryg. angielskich firmy *Nobles Hoare* w Londynie itp. wszelkich potrzebnych przyborów — potrafię dziś przy pomocy zdolnych robotników pracujących w fabryce mojej wykonać wszelkie roboty wchodzące w zakres fabrykacyi powozów ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Odbiorców.

Liczne świadectwa i pochlebne opinje znawców wyrażają się o wyrobach moich, że te **tak pod względem gustu i dokładności wykończenia nie tylko dorównują wyrobom fabryk zagranicznych, ale je nawet ze względu na dobroć materyału przewyższają.**

Utrzymuję zawsze na składzie gotowe **powozy, bryczki, wózki, wolanty, tarantasy, wozy gospodarskie i sanie** i wykonuję je również na zamówienie.

Wszelkie przeróbki i naprawy uskuteczniam dokładnie i na termin.

Wykonywam również wszelkie **przyrządy dla straży pożarnych,** jako to: **wozy rekwizytowe, beczkowozy, drabiny mechaniczne, gąsiory** itp.

Polecając się łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności dodaję, że fabryka moja znana jest **z cen umiarkowanych.** 14-19-30

Zakład ten zaleca się w wykonywaniu szczególniej czystością druku i gustownym układem

DZIEŁA — BROSZURY — **OGŁOSZENIA** — RACHUNKI — PROGRAMY — BILETY WIZYTOWE — **NACZÓŁKI na LISTY** i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

W KRAKOWIE

— ULICA Św. JANA. —

TABELE — CYRKULARZE — **ZAPROSZENIA** — CENNIKI — ETYKIETY — KARTY POŚMIERTNE — **NACZÓŁKI na KOPERTY** i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*